Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK, 20 CZERWCA 1952 NR. 41

500 milionów dolarów na wojnę w Indochinach

CAŁKOWITY SUKCES MIN. LETOURNEAU W WASZYNGTONIE

Waszyngton (A.F.P.). W wyniku rozmów jakie odbył w Waszyngtonie francuski minister dla Indochin Jean Letourneau z ministrem Achesonem oraz kierownikami polityki wojskowej i zagranicznej Stanów, ogłoszono 18 czerwca br. komunikat oficjalny, który uznaje wartość walki prowadzonej przez Francję, Viet Nam, Laos i Kambodżę z komunizmem oraz zapewnia stałą pomoc Stanów Zjednoczonych przez pokrycie około 40 procent wydatków na wojnę indochińską (tzn. sumy 500 milionów dolarów).

Komunikat daje krótkie streszczenie rozmów prowadzonych przez min. Letourneau i ambasadorów Viet Namu i Kambodży, stwierdza, że walka w Indochinach, prowadzona z ogromnym wysiłkiem i odwagą przez Francję i trzy państwa indochińskie, stanowi część światowego frontu walki z przemocą komunistyczną. Walka ta, trwająca już od sześciu lat, kosztowała Francję i Unię Francuską 52 tys. oficerów i żołnierzy poległych oraz 75 tysięcy rannych i zaginionych.

«Stany Zjednoczone ponoszą największą część ciężaru wojny na Korei, podczas gdy Francja odgrywa główną rolę w wojnie indochińskiej» — głosi komunikat. Oba kraje uznają konieczność wzajemnej pomocy. Stany Zjednoczone swemą udział w wspólnym wysiłku w granicach określonych wolą Kongresu amerykańskiego. Ta dodatkowa pomoc będzie szczególnie przeznaczona na rozbudowę narodowych armii trzech państw indochińskich.

W ten sposób, po latach niezrozumienia wysiłku Francji w Indochinach, zarówno rząd Stanów, jak też opinia publiczna amerykańska uznały wojnę w Indochinach za równie ważną jak wojna na Korei. Ten pomyślny dla Francji zwrot w opinii Ameryki jest rezultatem poprzedniej wizyty zmarłego marszałka de Lattre de Tassigny oraz obecnej wizyty min. Letourneau. Amerykański sekretarz stanu Acheson złożył na konferencji prasowej hołd wysiłkom min. Letourneau oraz z uznaniem podkreślił słuszność stanowiska Francji, która przyznała trzem państwom indochińskim pełną niepodległość. Dzisiaj już 33 państwa uznają oficjalnie rządy Viet Namu, Laosu i Kambodży.

Min. Letourneau w czasie swego pobytu złożył wizytę prez. Trumanowi.

SPRAWA TUNISU W ONZ

Nowy Jork (A.F.P.). Przedstawiciele grupy arabsko-azjatyckiej w ONZ wręczą z końcem tygodnia sekretarzowi generalnemu ONZ list, domagający się zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie Tunisu. List podpiszą przedstawiciele 11 państw, które w kwietniu br. wniosły tę sprawę na Radę Bezpieczeństwa. Do listu dołączony będzie memoriał szczegółowo uzasadniający żądanie. Sesja nadzwyczajna musi być zwołana, jeśli zażąda tego co najmniej 31 państw.

SPÓR O GOA

Młoda republika indyjska coraz kategoryczniej domaga się przyłączenia starej europejskiej enklawy Goa, leżącej na zachodnim wybrzeżu Indii na południe od Bombaju. Enklawa ta geograficznie należy do Indii, ale należąc od 500 lat do Portugalii i dzięki pracy misyjnej św. Franciszka Ksawerego do cywilizacji chrześcijańskiej, w swym rozwoju poszła drogą odmienną od reszty państewek indyjskich. Ludność składa się przeważnie z mieszańców europejsko-hinduskich, ponieważ już w roku 1506 zniesiono tam wszelkie różnice rasowe i kastowe. To też Goańczycy uważają się raczej za Portugalczyków, niż za Hindusów i w razie plebiscytu ich stanowisko byłoby niedwuznaczne. Podkreślił to niedawno podczas pobytu w Goa portugalski minister kolonii, oświadczając, że tylko przemoc mogłaby zmienić obecny stan.

Haczyk

NA SIEDZĄCYCH KOMUNISTÓW

W Kompartii wielki popłoch
narady, posiedzenia
Co robić dalej ? Nie wiedzą
Nie trzeba być prorokiem
i bez waszych posiedzeń
Wodzowie wszystko odsiedzą.

KARP.

SZWEDZI ODRZUCAJĄ OSKARŻENIA SOWIECKIE

DRUGA NOTA RZĄDU SZWEDZKIEGO

SZTOKHOLM (A.F.P.). — Szwedzki minister spraw zagranicznych wrócił do Sztokholmu, przerywając swoje wywczasy we Włoszech.

Rząd szwedzki odrzucił zarzuty zawarte w nocie sowieckiej i stwierdził, że 16-go bm. w powietrzu znajdowały się jedynie dwa samoloty szwedzkie typu „Catalina", które poszukiwały innego samolotu szwedzkiego i w ogóle nie były uzbrojone. Po dokładnym zapoznaniu się z trasą ich lotu rząd z całą stanowczością stwierdził, że samoloty nie przekroczyły pasa międzynarodowego i przeprowadzały poszukiwania w odległości conajmniej 15-tu km. od granicy sowieckiej.

Jeden z tych właśnie samolotów ostrzelany został przez samoloty sowieckie typu „MIG-15". Rząd szwedzki odrzuca stanowczo twierdzenia zawarte w nocie rządu sowieckiego, jakoby samoloty szwedzkie mogły dokonać napadu na samoloty sowieckie. Natomiast, jak donieśliśmy wczoraj, sztab obrony narodowej uprzednio już podał do wiadomości, że jeden z tych samolotów rzeczywiście przekroczył pas międzynarodowy na skutek panującej mgły, lecz zorientowawszy się szybko wrócił natychmiast na miejsce poszukiwań. Nie przebywał on dłużej niż pięć minut w pasie sowieckim i nie był uzbrojony.

ACHESON OBURZONY

WASZYNGTON (A.F.P.). — Minister Acheson oświadczył w toku konferencji prasowej, że jest głęboko wstrząśnięty faktem zestrzelenia hydroplanu szwedzkiego przez wojskowe samoloty sowieckie. Zapytany przez dziennikarzy o szczegóły, minister wstrzymał się od jakichkolwiek dalszych komentarzy.

OD SZEŚCIU LAT BEZ AMBASADORA

Ottawa (A. F. P.). — Podczas gdy ambasada sowiecka w Londynie została wybitnie wzmocniona przez przyjazd Gromyki, w Kanadzie od sześciu lat Sowiety nie mają swego ambasadora, lecz reprezentowane są jedynie przez charge d'affaires. Stan ten utrzymuje się od głośnej afery szpiegowskiej w roku 1946.

NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

Delegat amerykański odsłania podstęp sowiecki

Narody Zjednoczone (A.F.P.). — Na Radzie Bezpieczeństwa toczy się dyskusja na temat użycia broni bakteriologicznych.

Delegat sowiecki Malik zażądał, by sześć krajów podpisało protokół genewski zakazujący używania broni bakteriologicznych. Wystąpienie to zresztą nie zostało związane wyraźnie ze znaną kampanią oskarżeń na temat wojny w Korei.

W odpowiedzi na wypowiedź Malika delegat amerykański Gross oświadczył wyraźnie, że propozycji sowieckiej nie da się oddzielić od oszczerczej kampanii Związku Sowieckiego, który oskarża wojska Narodów Zjednoczonych o użycie broni bakteriologicznej na Korei.

Nic nie wskazuje na to — oświadczył Gross — że Związek Sowiecki zaniechał tej kampanii. Wniosek sowiecki jest podstępny. Zmierza on do tego, by stworzyć dla Związku Sowieckiego swobodę użycia broni bakteriologicznej. Protokół genewski zawiera bowiem przepis przewidujący, że zakaz broni bakteriologicznych przestaje obowiązywać to państwo, przeciw któremu użyto tej broni. W ten sposób kampania oszczerstw dotyczących Korei miałaby służyć jako pretekst i łącznie z protokółem genewskim posłużyłaby Związkowi Sowieckiemu jako pozór do użycia we właściwej chwili tej nieludzkiej broni.

Delegat amerykański zwrócił uwagę na konieczność stworzenia skutecznego systemu kontroli, popartego przez system gwarancji, które uniemożliwiłyby użycie jakiejkolwiek broni masowego zniszczenia i przeszkodziłyby gromadzeniu zapasów tej broni za żelazną i bambusową kurtyną. Gross uważa, że sprawy te należy rozważać w komisji rozbrojeniowej, do której należy odesłać wniosek sowiecki.

Odpowiadając na nowo delegatowi amerykańskiemu Malik uznał wystąpienie amerykańskie za nielogiczne, agresywne i nie na temat.

Niebezpieczeństwo nie zmalało

Zupełne fiasko zapowiadanych przez komunistów włoskich demonstracji przeciw przyjazdowi gen. Ridgway tłumaczy się kilkoma względami.

I tak rząd włoski od początku znajdował się w korzystniejszej sytuacji, niż rząd francuski, był bowiem uprzedzony dość wcześnie, by móc przygotować odpowiednią kontrakcję. Poza zarządzeniami policyjnymi poważną rolę odegrał komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłoszony bezpośrednio przed przyjazdem gen. Ridgway. Sformułowany jasno i silnie, komunikat ten wywarł duże wrażenie na opinii publicznej i przyczynił się do osamotnienia komunistów.

Drugim powodem nie udania się komunistycznych demonstracji była różnica zdań wśród samych komunistów włoskich. Podczas gdy przywódca aktywistów Secchia, który niedawno bawił w Moskwie, był za jak najradykalniejszym wystąpieniem, Togliatti uderzył w ton umiarkowany. Podyktowane to było jego nową polityką, zmierzającą do utworzenia nowego „antyfaszystowskiego frontu" z udziałem żywiołów drobnomieszczańskich i tym samym wymagającą od partii komunistycznej unikania zbyt ostrych wystąpień. To stanowisko Togliattiego prawdopodobnie utrzymało się, a w każdym razie sparaliżowało szeroką akcję demonstracyjną.

Był czas — bezpośrednio po wojnie — gdy komuniści w Europie zachodniej próbowali sięgnąć po władzę środkami parlamentarnymi. Stworzyli masowe organizacje polityczne, wchodzili do rządów. Tak było przede wszystkim we Francji i we Włoszech. Gdy tylko skończyło się powojenne zamieszanie i przyszła ekonomiczna pomoc amerykańska, komuniści zostali usunięci od władzy. Wówczas zaczęli walczyć przy pomocy strajków z coraz bardziej malejącym powodzeniem. Przyszłość pokaże, czy ostatnie niepowodzenia we Włoszech i we Francji skłonią ich do ponownej zmiany taktyki.

Znając elastyczność postępowania komunistów można przypuszczać, że szybko zmienią front : Albo pójdą po linii Togliattiego t. zn. „patriotycznego frontu", do którego — zwłaszcza we Francji — nie łatwo znajdą partnerów, albo raczej przeorganizują swe siły i zamiast kilkomilionowych partii utworzą znacznie mniejsze, ale za to bardziej sprawne i pewne „oddziały uderzeniowe".

Jedno jest pewne : Niebezpieczeństwo komunistyczne bynajmniej nie zmalało.

N. O.

Eisenhower przechodzi do kontrofenzywy

Wobec ataków senatora Tafta i jego zwolenników na gen. Eisenhowera ten ostatni zachował dotąd pełne kurtuazji milczenie. Obecnie w mieście Denver (Stan Colorado) Eisenhower oświadczył grupie dziennikarzy, że senator Taft jest izolacjonistą i że poglądy ich obydwóch na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych są nie do pogodzenia.

To oświadczenie generała bardzo uradowało jego zwolenników, którzy cieszą z tego, że ich kandydat nareszcie nie mówi ogólników i atakuje wprost Tafta.

Zwolennicy demokratów uważają, że zarówno Eisenhower jak Taft są pod względem spolecznym klasycznymi konserwatystami. Różnica między nimi polega na tym, że w polityce zagranicznej Eisenhower jest za solidarnością Stanów Zjednoczonych z narodami Europy Zachodniej natomiast Taft reprezentuje izolacjonizm w zmienionej formie. Oczywiście demokraci cieszą się z coraz większych rozdźwięków między dwoma kandydatami republikańskimi.

Truman znowu kandyduje ?

Waszyngton (A.F.P.). Do prez. Trumana w Białym Domu zgłosiła się delegacja jednej z dwu głównych central syndykalnych C.I.O. z prośbą, aby prezydent zgodził się być kandydatem partii demokratycznej w wyborach na prezydenta w listopadzie br. Po audiencji szef delegacji syndykalnej oświadczył, że prezydent od mówił tej prośbie, ale inny delegat dodał, że jego zdaniem, Truman zgodzi się na przyjęcie kandydatury, jeśli opinia publiczna będzie tego od niego żądała z dostateczną siłą.

Członkowie delegacji C.I.D. zapewnili, że robotnicy amerykańscy chcieliby wszyscy widzieć prezydenta Trumana jako kandydata demokratów.

Ze swej strony gen. Eisenhower oświadczył delegatom republikańskim ze stanu Oregon, że jest przeciwny wycofaniu wojsk amerykańskich z Korei, co byłoby uważane przez opinię światową za kapitulację Stanów.

Nieprzyjaciel musi być skruszony w kilka dni

Waszyngton (A.F.P.)Sekretarz lotnitcwa USA Finletter domagał się przed komisją wojskową Senatu przywrócenia kredytu 250 milionów dolarów na budowę baz powietrznych w Europie. Bazy te — oświadczył Finletter — są niezbędne, jeśli lotnictwo ma być w możności odpowiedzenia na każdą agresję błyskawicznym atakiem atomowym.

Jeśli — mówił dalej Finletter — uniknąć mamy długiej i niszczącej wojny atomowej, musimy umożliwić dowództwu lotnictwa strategicznego skruszenie nieprzyjaciela w ciągu kilku dni przy użyciu wszelkich broni którymi rozporządzamy Jeżeli nie będziemy mogli zrealizować groźby represji na wypadek agresji, spowoduje to poważne osłabienie szans na utrzymanie pokoju. Do tego celu niezbędne są bazy za granicą, zarówno dla bombowców, jak dla myśliwców osłaniających

Współpraca Turcji i Jugosławii

Oświadczenie ambasadora jugosłowiańskiego w Turcji

Ambasador jugosłowiański przy rządzie tureckim Radowanic oświadczył, że Jugosławia uważałaby jakąkolwiek agresję na którekolwiek z państw bałkańskich za napaść skierowaną przeciwko sobie i stanęłaby w obronie państwa napadniętego. Położenie geograficzne oraz niebezpieczeństwo zewnętrzne nakazują najściślejszą współpracę pomiędzy Turcją i Jugosławią.

Ambasador podkreślił dalej ze w najbliższym czasie wycieczki przedstawicieli parlamentu jugosłowiańskiego i tureckiego udadzą się do obu krajów, by zapoznać się z istniejącymi warunkami i nawiązać ścisły kontakt. Przewiduje się również wzajemną wymianę studentów oraz wycieczki dziennikarzy.

Zapytany czy wobec tego nie należało by zawrzeć paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Grecją a Turcją i Jugosławią ambasador odpowiedział, że jeszcze nie powzięto decyzji w tej sprawie, lecz obecna ścisła współpraca między oba państwami, w przyszłości może doprowadzić do stałego porozumienia.

Echa katastrofy górniczej w Monceau

Charleroi (A.F.P.). W kopalni Pieton, gdzie zasypanych zostało czterech górników — prace ratownicze trwają w całej pełni. Wydobyto dotąd F. Vichéri liczącego 32 lata, ojca dwu dziewczynek i 24-letniego B. Stottini i umieszczono ich w szpitalu. Lekarze przypuszczają, że zdołają ich ocalić. Cały wysiłek drużyny ratowniczej skierowany jest w tym kierunku by wydobyć dwu dalszych górników 32-letniego Włocha Bozzi i Polaka Stefana Moskitowa, lecz nie ma dużych nadziei by jeszcze żyli.

W kopalni Couillet, gdzie wskutek wybuchu postradało życie czterech ludzi i dalszych siedmiu było zasypanych, drużyny ratownicze odnalazły ciała trzech górników i inżyniera i czynią poszukiwania celem odnalezienia brakujących trzech robotników.

W POŁUDNIOWEJ KOREI KIPI

STUDENCI PRZECIW PREZYDENTOWI RHEE

Fusan(A.F.P.). W Fusan przez dwa dni odbywały się manifestacje studentów skierowane przeciw polityce rządu i prezydenta Rhee. Do studentów przyłączyli się profesorowie i docenci uniwersytetu Seulu, który przeniesiono do Fusan. W toku manifestacji policja aresztowała jednego z profesorów i 20 studentów.

Studenci uchwalili rezolucję, której odpis przesłali przedstawicielom misji dyplomatycznych zachodnich państw na Korei południowej. Rezolucja występuje przeciw dyktatorskim metodom prezydenta i rządu, przeciw mobilizacji i zmuszaniu uczciwych obywateli do brania udziału w demonstracjach politycznych oraz przeciw klice popierającej prezydenta.

Amerykańskie koła dyplomatyczne i wojskowe dążą do ugodowego załatwienia zatargu między opozycją a rządem, lecz rozdźwięk okazał się już za głęboki. Komisji Narodów Zjednoczonych zarzuca się, że pozwoliła się otumanić zwolennikom prezydenta, to znów, że stała się igraszką w rękach komunistów i opozycji.

Zaniepokojenie wzmogła oktywność grup partyzanckich, którym przypisuje się ostatni wybuch w składach amunicji. Na dobitek wzrasta w kraju niechęć do cudzoziemców, podsycana zdaje się przez zwolenników prezydenta Rhee ,którzy pragną, by doradcy alianccy wyjechali i zostawili mu wolną rękę.

Niemcy wracają do sprawy Saary

Bonn (A.F.P.). Kanclerz Adenauer oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że rząd związkowy zamierza zwrócić się do Europejskiej Rady Ministrów o przedyskutowanie sprawy Saary na najbliższym zebraniu. O tym zamiarze poinformowany został również rząd francuski.

Kanclerz nie zgodził się na żądanie socjalistów, by rząd ogłosił Białą Księgę o rokowaniach niemiecko-francuskich w sprawie Saary, stwierdzając, że takie wydawnictwo mogłoby uchodzić za nieprzyjazny gest w stosunku do min. Schumana.

Rocznica 18 czerwca 1940 r. w Paryżu

Z okazji dwunastej rocznicy apelu wystosowanego z Londynu przez gen. de Gaulle 18 czerwca 1940 r. i wzywającego Francuzów do oporu przeciw okupacji hitlerowskiej, odbyły się w Paryżu tradycyjne uroczystości ku czci bohaterów Resistance.

Prezes Rady Miejskiej Paryża Coirre odsłonił tablicę poświęconą pamięci czterech lotników z eskadry Francji Walczącej „Lotraine", która 3 października 1943 r. dobrowolnie skierowali swój uszkodzony samolot do Sekwany, ponosząc śmierć a oszczędzając ludność Paryża.

Przy grobie Nieznanego żołnierza pod Lukiem Triumfalnym gen. Valin rozniecił wieczny plomień, w obecności wnuczki marszałka Focha. Następnie pochodnia z plomieniem zostala przeniesiona przez jednego z czlonków Ruchu Oporu do Mont-Valerien, gdzie w forcie znajduje się krypta z grobami kilkunastu męczenników Ruchu Oporu, rozstrzelanych lub zabitych przez Niemców.

O godz. 7 wieczorem zjawił się w forcie, zgodnie z tradycją, gen. de Gaulle w towarzystwie admirala Thierry d'Argentieu, wielkiego kanclerza „Ordre de la Libaration" i złożył hołd żołnierzom Resistance spoczywającym w krypcie. W uroczystości wzięły udzial wdowy po marszalku Leclerc i marszałku de Lattre de Tassigny, ponadto generałowie Koenig, de Montsabert, de Larminat i wielu innych.

Bonn protestuje

Bonn (A.F.P.). Parlament niemiecki w Bonn uchwalił wszystkimi głosami przeciw grupie komunistów uroczysty protest z powodu barbarzyńskiego wysiedlania ludności przez władze sowieckie z pasa, biegnącego wzdłuż granicy strefowej.

Równocześnie uchwalono wezwać rząd do podjęcia kroków represyjnych i do udzielenia pomocy ludziom, którzy w związku z wysiedleniem uciekli do stref zachodnich Niemiec. Do tej chwili ilość tych uchodźców sięga 7.500.

Zdaniem kanclerza Adenauera w tej chwili odbywa się proces kompletnej integracji sowieckiej strefy Niemiec do systemu państw satelickich.

Min. Brune o ochotnikach -- cudzoziemcach

Z kół oficjalnych donoszą nam, że stowarzyszenie „Przyjaciół Republiki Francuskiej" pod przewodnictwem b. premiera Georges Bidault organizuje w poniedziałek 23 czerwca o godz. 13-tej, w lokalu „Cercle Republicain" (5, Aw. de l'Opera, Paris) obiad na cześć ochotników-cudzozemców. W czasie obiadu będzie przemawiał minister spraw wewnętrznych Charles Brune.

Poza tym stowarzyszenie „Les Amis de la Republique Francaise") 6 Boulevard Poissonniere, tel.: TAItbout 98-14) otwarło w swym lokalu stałą poradnię prawną do dyspozycji cudzoziemców, którzy interesują się problemami związanymi z ich pozycją prawną we Francji. Poradnia ta będzie ponadto funkcjonowała w sali Cercle Republicain (5, Av. de l'Opera), od godz. 17.30 do 19-ej, 25

PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA...

Bliższe szczegóły znajdą Czytelnicy w jutrzejszym numerze „Słowa Polskiego".

Do P.T. Czytelników

Od pewnego czasu wysyłamy naszym Czytelnikom okazowe numery „Słowa Polskiego".

Otrzymujemy setki listów z wyrazami uznania i poparcia naszych wysiłków, za które to dowody sympatii, przy okazji, uprzejmie dziękujemy.

Do numeru dzisiejszego dołączamy przekaz pocztowy z uprzejmą prośbą o wpłatę należnej prenumeraty.

Nie mogąc przedłużać wysyłki egzemplarzy okazowych, z przykrością będziemy musieli zaprzestać wysyłania „Słowa Polskiego" tym Czytelnikom, którzy nie staną się naszymi Prenumeratorami.

P. T. Prenumeratorzy, którzy już uiścili należność, zechcą uprzejmie otrzymane dzisiaj przekazy zachować do następnej wypłaty.

P. T. Prenumeratorów z zagranicy prosimy o przesłanie prenumeraty pod adresem przedstawiciela w danym kraju. Adres podajemy na str. 4-ej.

ADMINISTRACJA.



Nie upraszczać

Znany publicysta francuski Raymond Aron zwraca w „Le Figaro" z dnia 19 bm. uwagę na manewry komunistyczne dokoła zagadnienia Alzacji i Lotaryngii.

Stwierdziwszy, że Moskwa umiejęt nie posługuje się wszelkimi nacjonalizmami i separatyzmami w wolnym świecie, Aron pisze:

Warto jeszcze raz wyrazić podziw dla cynizmu taktyki sowieckiej. Na Wschodzie Związek Sowiecki zagarnął bezpośrednio (Prusy Wschodnie) lub za pośrednictwem Polski terytoria zniemczone od stuleci. Rząd wschodnio-niemiecki ratyfikował, zaakceptował solennie te okaleczenia A teraz chodzi o ofiarowanie Niemcom rzekomego odszkodowania na Zachodzie. Wystarczy podyskutować na temat Alzacji po obu stronach Renu, by wywołać łatwe do przewidzenia reakcje. I wówczas będzie osiągnięty skutek zamierzony przez stalinowców: Współpraca między Niemcami Zachodnimi a Francją, której wymagają okoliczności a która jest obciążona sprawami przeszłości i różnicami temperamentów będzie jeszcze bardziej utrudniona.

Przekonać Niemców, że dla utrzymania pokoju Królewiec winien pozostać Kalingradem a Strasburg powinien z powrotem stać się niemiecki ,. to procedura zbyt grubo szyta, by mogła się udać. Nie pozostawia ona jednak wątpliwości co do strategii sowieckiej w stosunku do Rzeszy.

Pełne — jak zwykle— żywej inteligencji i polotu uwagi p. Arona trafiają w sedno sprawy, jeśli chodzi o analizę taktyki sowieckiej. Jednakże wybitny publicysta popełnia błąd, upraszczając sprawę w innym odcinku. Granica na Odrze i Nysie jest nie dla Niemiec lecz dla Polski tym samym co Alzacja dla Francji. Nie należy perfidii sowieckiej mieszać z interesami narodu polskiego. Utrzymanie tej granicy jest dla Sowietów sprawą natury koniukturalnej. Natomiast dla całego narodu polskiego jest to najżywotniejsza sprawa, w której nie ustąpimy nikomu.

Gdzie kucharek sześć...

JAK KOMUNISTYCZNI AGITATORZY RZĄDZĄ W POLSKICH KOPALNIACH

Wiele przykrych słów pod adresem ministerstwa górnictwa i wszechpotężnej PZPR wypowiedziano dwa tygodnie temu na konferencji korespondentów górniczych „Trybuny Wolności", w Warszawie, ale doczekały się one ogłoszenia dopiero 15 czerwca. Trzeba było długich namysłów w sferach komunistycznych i podległej im administracji, żeby ludność Polski dowiedziała się o niektórych powodach braku węgla.

Ogłoszony przez radio warszawskie komentarz do konferencji stwierdza ponad wszelką wątpliwość że jedną z przyczyn nieporządków w zarządzaniu produkcją węgla są zakładowe organizacje partyjne t.j. komórki PZPR w poszczególnych kopalniach. Organizacje te bowiem mieszają si do spraw właściwie należących do dyrekcji, „wchodzą w kompetencje administracji, usiłują zastępować ją i administrować kopalniami."

Drugim niedomaganiem jest niechęć do wprowadzania nowych maszyn, a raczej obawa przed braniem za nie odpowiedzialności i przed obowiązkiem uzyskiwania na nich takich rezultatów, jakie propaganda sowiecka uważa i ogłasza za możliwe.

Dlatego na naradzie warszawskiej mówiono: „w niektórych kopalniach pokutuje jeszcze oporny stosunek do nowych metod, podkopując te zadania zwiększenia wydajności, których domaga się plan na 1952 r. W innych nie wykorzystuje się w pełni działających mechanizmów nie przeprowadza zawczasu koniecznych remontów — zarzuca się czasami dobre jeszcze maszyny na opuszczonych pokładach."

Chcąc dać satysfakcję korespondentom, którzy opowiadali wszystko to, co usłyszeli od robotników, przed stawiciel ministerstwa górnictwa przyznał, że dla jego resortu konferencja „była kopalnią cennych wskazówek i uwag" oraz nieszczerze cieszył się, że „twórcza krytyka objęła niełatwe zagadnienia polityczne ale i produkcyjne."

Korespondentów wezwano do wyszukiwania wszelkich niedociągnięć „dużych i małych, do piętnowania ich, wyciągania na światło dzienne i tępienia."

Gotowi są oddać

NAGŁA DECYZJA RZĄDU SOWIECKIEGO

Po czteroletnich bezskutecznych żądaniach amerykańskich rząd sowiecki nagle zgłosił gotowość zwrotu 186 okrętów, wypożyczonych podczas wojny przez Stany Zjednoczone w ramach prawa o dzierżawie i pożyczce. Wśród okrętów tych jest 101 łodzi torpedowych, 70 niszczycieli łodzi podwodnych i 15 łodzi desantowych. Nota sowiecka stwierdza, że 261 innych okrętów nie nadaje się do służby, 36 uległo zniszczeniu podczas wojny, a 20 zaginęło po wojnie. Nadto rząd sowiecki gotów jest 51 okrętów zakupić. Ogólna ilość jednostek morskich, których zwrotu domagają się Stany Zjednoczone, wynosi 670.

W sprawie spłaty pomocy amerykańskiej z okresu wojny rząd sowiecki w dalszym ciągu upiera się przy sumie 300 milionów dolarów. Wartość tych dostaw wynosiła 11 miliardów dolarów, następnie rząd amerykański zredukował dług na 2,6 miliarda i wreszcie na 800 milionów. 300 milionów dolarów zdaniem prasy amerykańskiej zaledwie odpowiada wartości dostarczonych Sowietom obrabiarek.

Nota sowiecka podkreśla, że Moskwa nie godzi się na przekazanie sprawy Międzynar. Trybunałowi w Hadze.

W Moskwie buduje się nowy drapacz chmur

Pismo sowieckie „Trud" podaje szczegóły o rozpoczęciu budowy na placu Czerwonym za cerkwią Św. Bazylego, nowego drapacza chmur, który rzekomo będzie największym budynkiem w Europie.

Wybudowany ma być gmach administracyjny o 2.000 pokoi mieszczący salę zebrań na tysiąc osób, drugą mniejszą na trzysta osób, bibliotekę itp. Prace nad wybudowaniem gmachu potrwać mają dwa i pół roku. Wykopanie fundamentów wymaga usunięcia 400.000 metrów sześciennych ziemi i w tym celu sprowadzono do Moskwy zespoły robotnicze, które pracowały nad budową innych drapaczy chmur w Moskwie i Smoleńsku. Nowy budynek znajdować się będzie na prawo od Kremla i będzie odpowiednikiem znajdującego się w Moskwie „Pałacu Sowieckiego". Wysokość jego wynie sie 400 m. Na gmachu umieszczony zostanie pomnik Lenina, który widoczny będzie z odległości 400 km.

„DNI KRAKOWA"

Od dwóch tygodni odbywają się „dni Krakowa". W czasie trwania ich urządzono około 40 imprez artystycznych i kulturalnych. Teatry Krakowskie wystawiły „Powrót Posła" Niemcewicza i szereg innych sztuk klasycznych.

Ostatnio otwarto w muzeum regionalnym wystawę p.n. „tańce polskie" na której różne charakterystyczne figury tańców narodowych są przedstawione przez lalki odpowiednio ubrane w stroje ludowe.

Belgowie o granicy na Odrze i Nysie

Poważny dziennik „La Libre Belgique", wychodzący w Brukseli, umieścił na pierwszej stronie i na czołowym miejscu artykuł, poruszający problem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Dziennik podkreśla naprzód w notatce redakcyjnej, że rządy państw zachodnich powinny znać poglądy Polaków na obecną granicę polsko-niemiecką oraz że zasada wyrównania terytorialnego (kompensaty) oraz masowych przesiedleń ludności są zasadami barbarzyńskimi i absurdalnymi. Tym niemniej, zdaniem dziennika, nie można co 7 lub 10 lat wciąż zmieniać tego co już zostało zrobione.

Następnie „La Libre Belgique" cytuje bardzo długą wypowiedź pewnej osobistości polskiej, która na tle wiadomości o sfalszowanym wywiadzie Stalina w sprawie granicy na Odrze i Nysie, przypomina, że absolutnie cała opinia publiczna polska tak w Kraju, jak też na emigracji uważa granicę na Odrze i Nysie za nietykalną z punktu widzenia polskiego. Polski korespondent przytacza obszernie wypowiedź gen. Andersa w Paryżu, w marcu br., przypominającą Zachodowi i Ameryce, że Polacy nad Odrą i Nysą oczekują nie nowej przymusowej emigracji, ale wyzwolenia od komunizmu i Sowietów. Wreszcie osobistość polska cytowana przez dziennik belgijski przypomina wszystkim narodom zachodnim, Amerykanom zaś szczególnie, że gdyby Zachód wypowiedział się przeciw granicy na Odrze i Nysie mógłby stracić 30 milionów Polaków na całym świecie.

Dalsze operacje na historii Polski

Kochanowski — wodzem polskich antyklerykałów

Krajowi komuniści kulturalni przystąpili do nowej fazy fałszowania historii Polski — Na warsztacie znalazł się wiek XVI — „złotym" zwany w naszej literaturze — oraz początki polskiego języka literackiego. Aby ułatwić robotę w dniu 14 czerwca br. zwołano w Warszawie konferencję literacko-historyczną pod opieką reżimowego ministerstwa kultury i sztuki. Na konferencji tej obesłanej przez literatów, historyków i nauczycieli usiłowano przeniewać Jana Kochanowskiego i całą jego epokę. Wnłosek z konferencji powiada: „Kochanowski może być zrozumiały tylko na tle walk społeczno-politycznych i religijnych drugiej połowy wieku XVI, kierowanych przeciwko supremacji kościoła. Kochanowski dążył do wyrwania piśmiennictwa polskiego z pod wsteczno-politycznego i scholastycznego wpływu kleru."

Historycy i literaci komunistyczni przepracowali już historię wieku XVIII i przywłaszczyli sobie Kościuszkę, Staszyca, Kołłąta i Jasińskiego. Teraz szukają dalszych „kuzynów duchowych" w czasach wcześniejszych i zwrócili uwagę na Kochanowskiego, jako na najsławniejszego. Odbywa się to w myśl tezy „ukradniemy i ogłosimy za naszych przodków wszystkich sławnych ludzi przeszłości. Będzie to wprawdzie kłamstwo, ale może nikt nie zauważy..."

KLĘSKA MU NIE ZASZKODZIŁA

Paryż (Reuter). — Generał włoski Enrico Frattini został mianowany dowódcą sił lądowych południowego odcinka europejskiego w koalicji atlantyckiej (O.T.A.N.). W czasie drugiej wojny światowej generał dowodził dywizją „Folgore", która została zniszczona w r. 1942 pod El Alamein przez brytyjską VIII armię pod dowództwem Montgomery ego.

Bonn pod obstrzałem wschodniego Berlina

Propaganda komunistyczna we Wsch. Niemczech przestawiła się całkowicie na generalne hasło: zapobiec ratyfikacji traktatu Zach. Niemiec z zachodnimi mocarstwami. Pod koncentrycznym ogniem propagandy nastąpić ma rozbicie koalicji rządowej w Bonn i w tym celu w przerwach między audycjami radiowymi imiennie wzywa się posłów do parlamentu w Bonn, by nie dopuścili do ratyfikacji i w ten sposób zapobiegli nieuniknionej walce bratobójczej.

Równocześnie zaostrza się propagandę za utworzeniem armii wschodnio-niemieckiej i wzywa do „przestawienia umysłów" w stosunku do Rosji.

Armia wschodnio-niemiecka winna zjączyć wszystkie potriotyczne siły" — od antyfaszystów do byłych narodowych socjalistów. Kombatanci z ostatniej wojny powinni stanąć po stronie Rosji, pamiętając, że Bismarck zalecał współpracę z Rosją, że Rosja była zawsze najpotężniejszym sąsiadem. Niemiec i dobrym przyjacielem, jeśli tylko Niemcy tego chciały. Dowodów na to dostarcza historia z lat 1763-1913. I wreszcie: Podobnie, jak w roku 1913, należy nie dopuścić do tworzenia niemieckiej armii płatnych żołdaków, lecz w oparciu o Rosję organizować „niemiecką armię narodową."

NOTATKI Z KRAJU

Po raz pierwszy w Polsce uczniowie ostatniego roku szkół powszechnych „podstawowych" przystąpili obecnie do egzaminów końcowych. Egzaminy odbywają się między 15 a 22 czerwca, jednym z głównych przedmiotów jest nauka o Polsce i świecie współczesnym zawierająca szereg wykładów z ideologii partii komunistycznej.

⁂

Wielka wycieczka 400 chłopów z woj. łódzkiego przyjechała do Opola, by zwiedzić miasta i kołchozy dolnego Śląska.

⁂

Tegoroczne „święto morza" obchodzone będzie 29 czerwca pod hasłem „dnia stoczniowca." Robotnicy przemysłu stoczniowego zostali zmuszeni do podjęcia specjalnych zobowiązań produkcyjnych z tej okazji. Stocznia szczecińska spuści na wodę w terminie przyśpieszonym jej pierwszy dalekomorski węglowiec, a gdańska przyśpieszy budowę innych statków handlowych.

⁂

„Tydzień Zdrowia" został zamknięty w Warszawie wielkim pochodem przez miasto zorganizowanym przez organizacje lekarskie i Polski Czerwony Krzyż. Pochód zakończył się złożeniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na mogiłach żołnierzy sowieckich na Powązkach.

⁂

W Zambrowie pod Łomżą buduje się największą w Polsce fabrykę przemysłu bawełnianego. Plany jej i wszystkie obliczenia zostały wykonane w Sowietach. Zambrów jest małym miasteczkiem o ludności nie przenoszącej 2 tys. głów.

⁂

A Szemplińska znana jako pilot szybowcowy, przeleciała ostatnio na dwuosobowym szybowcu odległość Warszawa-Siedlce-Warszawa tj. 160 km. w linii powietrznej.

⁂

Przez kilka dni w ubiegłym tygodniu bawiła w Polsce wycieczka angielskich komunistów i ich sympatyków. Wycieczką kierował Gordon Schaffer, prezes Twa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. Schaffer udzielił wywiadu reżymowej prasie, w którym złożył hołd szybkości pracy i dokładności robotników polskich, odnawiających katedrę we Wrocławiu.

⁂

Zorganizowane przez rząd komunistyczny „stowarzyszenie księży-patriotów" uchwaliło protest przeciw podpisaniu traktatów w Bonn pomiędzy Niemcami Zachodnimi a Stanami Zjednoczonymi, Francją i W. Brytanią.



KONFERENCJA DYPLOMATÓW BRYTYJSKICH Z KRAJÓW SR. WSCHODU

Wczoraj rozpoczęła się w londyńskim Foreign Office konferencja dyplomatów brytyjskich z krajów Środkowego Wschodu. Przewodniczy jej min. A. Eden. Po rozpatrzeniu ogólnego położenia komisje specjalne zajmą się omówieniem stosunków między państw. arabskimi i do państwa Izraela, zagadnień gospodarczych, społecznych i uchodźczych. Celem konferencji jest poprawa stosunków W. Brytanii z krajami arabskimi.

„ROSE MARIE" ZATRZYMANA W ADENIE

Statek włoski „Rose Marie", wiozący naftę perską dla firmy szwajcarskiej, sprzedaną bez zgody Towarzystwa Anglo-Perskiego, został zatrzymany w Adenie na polecenie miejscowego sądu. Sąd ma przesłuchać kapitana statku i przedstawiciela firmy transportowej i potem wydać decyzję, czy statek popłynie dalej.

TYLKO 7 GŁOSÓW WIĘKSZOŚCI MAJĄ KONSERWATYŚCI

W jednym z licznych głosowań nad ustawą budżetową w parlamencie brytyjskim, konserwatyści mieli tylko 7 głosów większości. Wynik ten laburzyści powitali okrzykami „Do dymisji!". Pomimo tak. małej większości kanclerz skarbu Butler nie zgodził się na odłożenie posiedzenia i prowadzono je przez całą noc.

GENERAŁ RIDGWAY W UDINE

W swej podróży inspekcyjnej po Włoszech nowy dowódca sił zbrojnych Wspólnoty Atlantyckiej, gen. Ridgway przybył do Udine. Generałowi towarzyszy admirał Carney — dowódca odcinka południowego i gen. Schlatter — dowódca sił powietrznych.

TRANSPORTOWIEC SOWIECKI NA KANALE SUEZKIM

Po raz pierwszy od czasu wojny transportowiec sowiecki przekroczył wejście do Kanału Suezkiego. Jest to statek „Rus", udający się do Władywostoku.

NOWA „POLITYKA" SOWIECKA W AUSTRII

Z Wiednia donoszą, że władze rosyjskie postanowiły zwolnić Austriaków zesłanych na wygnanie na Syberię i w przyszłości nie stosować już tej kary, lecz umieszczać przestępców austriackich w miejscowych więzieniach. Austriacki minister spraw wewnętrznych Graf oświadczył w swym przemówieniu na ten temat, że : „nowa decyzja władz sowieckich, więcej uczyni dla porozumienia i owocnej współpracy między Rosją a Austrią, niż najlepsza propaganda Kominformu".

Nowa polityka rosyjska w Austrii przypomina nieco austriacką politykę w Polsce w czasie zaborów. Jednym słowem — kto mieczem wojuje ten od miecza ginie.

LOTERIA PAŃSTWOWA
TRANSZA WAKACYJNA

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	1	3.000	3.000
	41	7.500	10.000
2	352	10.000	20.000
	366.872	5.000.000	2.000.000
	106.272	20.000.000	10.000.000
3	063	12.500	25.000
	3.503	125.000	150.000
	0.253	1.000.000	600.000
	49.233	2.500.000	1.000.000
	234.493	6.000.000	3.000.000
	014.392	30.000.000	20.000.000
4	24	4.000	6.000
	64	4.000	6.000
	424	15.000	30.000
	099.084	5.000.000	2.000.000
5	955	10.000	20.000
	3.305	100.000	125.000
	6.005	750.000	500.000
6	86	6.000	8.000
	766	15.000	30.000
	576	30.000	60.000
	94.326	2.500.000	1.000.000
	344.576	5.000.000	2.000.000
7	247	12.500	25.000
	727	50.000	100.000
	2.607	150.000	200.000
	1.177	250.000	300.000
	72.717	2.500.000	1.000.000
	328.587	10.000.000	5.000.000
8	758	20.000	40.000
	5.468	100.000	125.000
	8.468	125.000	150.000
	6.818	125.000	150.000
	35.448	2.500.000	1.000.000
	102.028	6.000.000	3.000.000
9	0.769	100.000	125.000
	2.479	150.000	200.000
	5.779	500.000	400.000
	76.969	2.500.000	1.000.000
	43.339	2.500.000	1.000.000
	44.189	2.500.000	1.000.000
0	0	1.500	1.500
	3.470	150.000	200.000
	28.030	2.500.000	1.000.000

Zastrzegamy możliwość pomyłek.

NA CZASIE

Z kim pójdą Niemcy

Zdawało by się, że po podpisaniu umów w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br. padła odpowiedź na pytanie:

— Z kim... poszły Niemcy?

Tymczasem, właśnie po podpisaniu tych umów, zaczęło się na dobre rozważanie pytania:

— Z kim... pójdą Niemcy?

I słusznie. Szlak wielkiej gry między Zachodem a Wschodem, z Niemcami pośrodku, jest bardzo długi. Nie wczoraj się zaczął i nie jutro się skończy. W długiej grze będzie sporo rozgrywek. Na razie, w pierwszym starciu o podpisanie umów między Zachodem a Niemcami zachodnimi Zachód, mimo naporów rosyjskich, na szczęście dotrzymał pola i odzier żył pole. Ale do końca daleko. A nawet, mówiąc ściśle, końca tej gry nigdy nie będzie. Zwłaszcza w obecnej geografii, gdy Niemcy stykają się bezpośrednio z jednej strony z Zachodem, a z drugiej strony z Rosją.

WŁAŚCIWE PYTANIE

Stały współpracownik politycznego niedzielnego pisma londyńskiego «The Sunday Times», podpisujący się Scrutator, w trzech kolejnych wydaniach z końca maja i początku czerwca br. (nr 6736-8), po rozważeniu doświadczeń przeszłości, zadaje pytanie dotyczące sprawy nie chwilowej lecz istotnej. Niemcy podzielone są zławskiem, jeśli nie przejściowym, to w każdym razie nie stałym. Więc on słusznie pyta:

— Czy Niemcy zjednoczone pójdą ze Wschodem czy z Zachodem?

Może jednak i to pytanie nie jest jeszcze dość dokładne. Nie tylko to jest w grze z kim Niemcy pójdą... gdy się zjednoczą. Także i to, a bodaj przede wszystkim, z kim Niemcy pójdą... aby się zjednoczyć.

PODZIAŁ NIEMIEC

Scrutator przyjmuje pogląd dość ustalony obecnie, że dwa państwa wolą podział Niemiec niż ich zjednoczenie. A mianowicie Francja i Rosja. Dla obu Niemcy całe były sąsiadem zbyt groźnym, jak się okazało w obu wojnach światowych. Przebieg był twardy i dla Francji i dla Rosji, choć Niemcy oba razy walczyły na dwu frontach, w pierwszej wojnie głównie przeciw Francji (bo w drugiej zdobyły ją korzystając z przyjaźni niemiecko-rosyjskiej na początku wojny), a w drugiej wojnie głównie przeciw Rosji. Zresztą w obu wojnach ani Francja, ani Rosja nie były same, gdyż miały potężnych sojuszników bez których podźwignięcie się po klęskach nie byłoby możliwe.

Niemcy są podzielone nierówno. Zachodnie mają 48 milionów ludności, wliczając około 9 milionów uchodźców ze wschodu. Wschodnie mają 17 milionów ludności. Dla Francji nawet same zachodnie Niemcy są za duże ludnościowo, a Rosja wolałaby za pewne, by wschodnie Niemcy były większe ludnościowo przynajmniej jako przeciwwaga dla Niemiec zachodnich. Oprócz tego, przy podziale Niemiec takim jak obecnie, pozostaje zawikłana sprawa Berlina.

Najważniejsze jest jednak to, że nie można opierać budowy Europy o podział Niemiec stały i trwały.

DWOJAKIE NIEMCY

Scrutator wymieniając jako dwie główne obecnie bolączki Niemiec i pobudki ich działań, po pierwsze podział, a po wtóre granicę Odra-Nysa, powiada:

«Oba te załatwienia, jedno w całości, a drugie przeważnie, dokonały się za sprawą Rosji. Myślałoby się więc, że wynikiem będzie zaostrzenie uczuć w Niemczech przeciw Rosji. Lecz nie tak jest naprawdę. Wielu sądzi, że co Rosja zrobiła to tylko Rosja może odrobić».

Stąd dążność w Niemczech do porozumienia z Rosją. Scrutator powołuje się na stałe w dziejach zjawisko tych porozumień niemiecko-rosyjskich: powiada, że trzeba się liczyć i teraz z możliwością powtórzenia się tego samego.

W następnym numerze «Sunday Times», nr 6739 z 15 czerwca br., p. Benjamin Carr, którego tygodnik ten przedstawia jako pisarza pochodzenia niemieckiego, rozwija takie rozumowanie uspakajające:

— Są dwojakie Niemcy. Niemcy Ducha i Niemcy Mocy. Niemcy Ducha szły zawsze z Zachodem. Niemcy Mocy bratały się dla celów potęgi państwa z Rosją. Trzeba, by Zachód popierał te Niemcy Ducha.

Gadu — gadu... Tę piosenkę znamy nie tylko ze śpiewu lecz ze zdarzeń.

Prawda jest oczywista i niezawodna: na zakrętach dziejowych Niemcy Ducha rozwijają się cichutko właśnie jak duch, a ster obejmują Niemcy Mocy i napadają z łomotem gdzie popadnie.

ODRA — NYSA

Do uwag Scrutatora o tych dwu głównych sprawach — («podział Niemiec i sprawa dzielnic wschodnich») — dodaje p. V. Cavendish-Bentinck, b. ambasador brytyjski w Warszawie w latach 1945-47, takie zdanie w liście do tegoż pisma (nr 6739):

«Ciężar Niemiec nie przerzuci się na stronę Związku Sowieckiego, o ile Kreml: a) nie da mieszkańcom Niemiec wschodnich całkowitej swobody uczestnictwa we wszelkich wyborach niemieckich, na takiej samej stopie jak ich rodaków zachodnio-niemieckich, b) nie podejmie przywrócenia Niemcom Zjednoczonym przedwojennej granicy na wschodzie».

I sądzi, że te warunki nie będą spełnione, gdyż:

«...Niemcy zjednoczone, o ile nie byłyby pod władaniem sowiec kim, są dla Kremla gorsze niż uzbrojone Niemcy zachodnie».

Ale Moskwa umie obchodzić warunki. Kto jak kto, ale p. Cavendish-Bentinck napatrzył się tego do syta w Polsce. Nawet z jałtańskich warunków o niepodległości, o rządzie jedności narodowej z przedstawicieli wszystkich stronnictw demokratycznych, o swobodnych wyborach itd. ani źdźbło nie pozostało. Podobnie było wszędzie, gdzie stanęła stopa rosyjska. I w Niemczech myśli Moskwa tylko o powtórzeniu wypróbowanej sztuki o przerzuceniu modły władania, diabli wiedzą jakimi obietnicami zjednoczenia i wolności, a rzeczywistym władaniem Rosji.

Gdy zaś Rosja będzie władała po jednej i po drugiej stronie granicy niby między Niemcami a Polską, co to będzie za granica?

STANISŁAW STROŃSKI

Krótko... ...węzłowato

— Monarchiści austriaccy podjęli starania o sprowadzenie do Wiednia pochowanych w Funchal zwłok cesarza Karola.

— Żołnierze brytyjscy, którzy po awanturze z właścicielem niemieckiego hotelu koło Hamburga stratowali mu czołgami ogród wraz z altaną i stolikami, zostali aresztowani i niezależnie od kary muszą dać pełne odszkodowanie za wyrządzone straty.

— Nowa moda męska, lansowana w Stanach Zjednoczonych, przewiduje szerokie ramiona, „osią talię" i jak najwęższy krawat.

— Perfumowane parasole są ostatnim krzykiem mody w Japonii. W rączce mieści się odpowiedni zbiornik, z którego po otworzeniu parasola wydziela się zapach „o zasięgu — jak twierdzą fabrykanci — 2 metrów".

— Kongres organizacji mahometańskich w Kairze wystąpił ostro przeciw emancypacji i studium wyższym kobiet. Jedynie mogą one kształcić się w zawodach nauczycielskim i lekarskim w oddzielnych szkołach.

— W czasie antysowieckich demonstracji w Sztokholmie tłum m. in. spalił, śpiewając hymn narodowy, stos egzemplarzy komunistycznego dziennika „Ny Dag". Wiele osób ostentacyjnie pluło do ogrodu ambasady sowieckiej.

— W Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy 30 milionów osób mogło oglądać w aparatach telewizyjnych cały przebieg operacji żołądka.

— Ilość trędowatych na świecie wynosi 4.052.000. Tylko 418.000 z nich korzysta z opieki lekarskiej. 1,2 miliona znajduje się w Indiach, 1 milion w Chinach.

— Cały Stary i Nowy Testament przełożony został dotychczas na 191 języków, sam Nowy Testament na 246 języków, niektóre teksty biblijne na 1.125 języków i dialektów. Ogółem języków i dialektów jest na świecie 2.796.

— W Zach. Niemczech jest według ostatnich obliczeń 24 milj. protestantów, 22 milj. katolików, 23.000 starokatolików, 17.000 Żydów, 142.000 bezwyznaniowych.

— W Czechosłowacji znajduje się obecnie 247 obozów pracy przymusowej z 350 tys. więźniów, w sowieckiej strefie Niemiec 15 specjalnych obozów dla 37 tys. więźniów politycznych.

DZIŚ
PIĄTEK
20
CZERWCA

NAJŚWIĘTSZEGO SERCA
PANA JEZUSA

Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego — to święto, którego ustanowienia zażądał sam Zbawiciel gdy w oktawę Bożego Ciała 1675 r. ukazał się św. Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-leMonial. Wskazując na Swe Serce, które bez miary ukochało wszystkich ludzi i które wzamian doznaje tylu zniewag, zwłaszcza w Najświętszym Sakramencie, Chrystus Pan żądał, by pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był przeznaczony na szczególne uczczenie Jego serca.

Celem więc tego święta jest uczczenie Miłości Zbawiciela dla nas, przez Niego zbawionych i wynagrodzenie Mu zniewag, jakich doznaje od tylu niewdzięcznych. Cała liturgia tego dnia, który winniśmy święcić udziałem we Mszy Św. i w Komunii wyraża te dwie myśli.

Święcenie tego dnia (jak również pierwszych piątków miesiąca) rozpowszechniło się już z końcem 17 w. Na cały Kościół rozszerzono je w połowie ub. stulecia.

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

W. N. Nicea: — „Wysoki poziom „Słowa Polskiego" doskonałe artykuły, dużo wiadomości z Kraju i cały ton pisma bez złośliwych polemik dają mi olbrzymie zadowolenie i chwile wytchnienia po całodziennej męczącej pracy".

J. M., Francja: „Słowo Polskie" jest naprawdę polską gazetą patriotyczną".

J. W., Edinburgh, Anglia : „Czytam z wielką przyjemnością „Słowo Polskie".

Grenadierzy pod Lagarde

Leon Noel, ostatni ambasador Francji przy rządzie polskim w Warszawie, a później w Angers, — przypomniał się znów swym licznym przyjaciołom polskim — przedmową do wydanych tymi dniami po francusku pamiętników hr. Jana Szembeka. Londyńskie „Wiadomości" w Nr. z 15 czerwca piórem p. St. Mackiewicza czołowy rozdział recenzji opatrują tytułem „Ambasador Leon Noel, człowiek rycerski" i dalej piszą: „Ambasador Noel jest naszym rzetelnym przyjacielem".

W swej poprzednio wydanej książce „Napaść niemiecka na Polskę" amb. Noel ostatnie 30 stronic poświęca opisowi tragicznego września w Warszawie i Polsce.

3 września Francja wypowiedziała Niemcom wojnę. Przed ambasadą francuską w Warszawie zgromadziły się tłumy z kwiatami i okrzykami „Niech żyje Francja". Wówczas amb. Noel późnym wieczorem udał się pod pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego „marszałka Francji, który w r. 1813 zginął w szeregach francuskich za Francję i Polskę". Amb. Noel złożył otrzymane od Polaków kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza, wieniec zaś u stóp pomnika. Wydawało mu się wówczas (jak pisze), że do legendarnego bohatera epopei napoleońskiej mówił: „Książę Poniatowski — oto my!" — Przechodnie zatrzymywali się i krzyczeli „Vive la France".

— Po południu 17 września tegoż 1939 r. amb. Noel w towarzystwie gen. Musse i sekretarza ambasady Jana de LAGARDE przekraczał w Kutach most na Czeremoszu, by przez Rumunię udać się do Francji — „wraz z Polakami, którzy, jak zawsze, wielcy w nieszczęściu — myśleli tylko o tym, by u boku aliantów stworzyć nową armię dla wyswobodzenia Polski i skierowania jej na drogę lepszej przyszłości."

***

A gdy ci Polacy, polscy żołnierze, z portów jugosłowiańskich i greckich morzem Śródziemnym docierali wreszcie do Marsylii, to ukazywała się ich oczom dominująca ze wzgó-

1940 — 1952

rza nad miastem bazylika Notre-Dame de LA GARDE. Istnieje stary sztych z 1520 r., wyobrażający tę N. M.P. Nieustającej Opieki z Dzieciątkiem Jezus na tle średniowiecznego korabia i z taką inąwokacją: O Mario! mórz lśniąca gwiazdo, Patronko żeglarzy. Ty której Imienia w czas burzy wzywają wędrowcy. Opieką swą ich otaczaj, gdy z oceanem gniewliwym bój wiodą. Racz drogę zapewnić szczęśliwą, a gdy skłębione fale i toń bezdenna wkrąg czyha, wysłuchaj próśb i błagań: uśmiechem swym uśmierz złe fale i wwiedź ich do portu upragnionego.

***

Sformowana we Francji — obok trzech innych dywizyj piechoty i dwóch samodzielnych brygad (ogółem 85.000 żołnierzy) — I Dywizja Grenadierów w czerwcu 1940 r. w Lotaryngii osłaniała odwrót francuskich korpusów z linii Maginota. Główną swą, dwudniową bitwę stoczyła Dywizja pod LAGARDE, nad kanałem Marna-Ren. Wsławił się tam zwłaszcza 2 pułk grenadierów. Ataki na bagnety prowadził osobiście dowódca, płk. Władysław Ziętkiewicz. Za swe boje dostali później grenadierzy z górą 1500 francuskich Croix de Guerre. Otoczona zewsząd przez wroga I Dywizja nie poddała się. Na nocnej odprawie z 20 na 21 czerwca gen. Bronisław Duch rozwiązał dywizję, polecił zniszczyć broń, ukryć sztandary, a żołnierzom kazał przedzierać się małymi grupkami na południe Francji. Jak gdyby echo spod Waterloo brzmiał ten rozkaz: „Gwardia umiera, ale się nie poddaje."

Gen. Duch nie podpisał kapitulacji, nie poszedł do niewoli. Poszedł z ziemi francuskiej do włoskiej, by tam ze swą Brygadą Karpacką zdobyć Monte Cassino.

Płk. Ziętkiewicz, gdy wracał z adiutantem, por. Stanisławem Podoskim z nocnej odprawy do swego pułku, został pod Raon l'Etape otoczony przez Niemców. — Jak książę Józef Poniatowski u brzegów Elstery...

Na łące, przy szosie, u stóp zielonego wzgórza, płk. Ziętkiewicz ostrzeliwał się do ostatka i padł przeszyty kulami. Por. Podoski schronił się w szopie, strzelał do ostatniego naboju i padł — a nie poddał się.

***

Istnieje w Paryżu pod przewodnictwem ambasadora Leona Noela francusko-polski komitet budowy pomnika I Dywizji Grenadierów.



3. 5. 1940 r., na tydzień przed wielką ofensywą niemiecką I-sza Dywizja Grenadierów, pod dowództwem generała Bronisława Ducha, późniejszego zdobywcy Monte Cassino, defiluje na szosie pod Colombey-les-Belles (okręg Nancy) przed Prezydentem Rzeczypospolitej, śp. Wł. Raczkiewiczem i Naczelnym Wodzem, śp. generałem Władysławem Sikorskim, oraz przedstawicielami rządów francuskiego i brytyjskiego.



Gdy w niedalekiej już może przyszłości na zielonym wzgórzu pod LAGARDE amb. Noel, wielki przyjaciel Polaków składać będzie pod pomnikiem wieniec z francuskich kwiatów, to na tym — ku czci poległych — pomniku błyszczeć będzie napis:

AUX GRENADIERS DE LAGARDE

co po polsku brzmieć może również

Grenadierom Gwardii

Bo gwardia osłania, chroni, umiera, ale — nie poddaje się.

BOHDAN GAJEWICZ

Z notatnikiem przez « Polski Wschód »

OD WŁASNEGO KORESPONDENTA

Jarny - Droitomont. Węzłowa stacja — długie węże pociągów z rudą. Uprzejmi kolejarze wskazują drogę. „Polonais" to dalej w Droitomont. Pomimo tropikalnego gorąca idę szybko — pragnę bowiem w ciągu tygodnia wiele widzieć, wiele słyszeć. Mijam kościół — tu spotykam pierwszy trop polskości — ogłoszenie o Mszy św. Z dala widać już długie szeregi domków górniczych. Kolonię poprzedza pięknie utrzymany cmentarz, koło cmentarza oryginalny i wzruszający pomnik poświęcony ofiarom niemieckich kacetów. Pomnik przedstawia pracującego skazańca w pasiaku. Nazwiska, kilkadziesiąt nazwisk — wśród nich 5 czy 6 polskich. Droitomont „polskie" zapłaciło też swój haracz.

Trafiam od razu szczęśliwie do domu miejscowego działacza, twardego Polusa, pana Narcyza Kantorskiego. Siedzi w domu z wywichniętą ręką — praca w kopalni rudy nie zawsze jest łatwa.

Na wstępie składam mu serdeczne życzenia w imieniu „Słowa". Pan Kantorki został bowiem w ubiegłą niedzielę dekorowany przez ks. Rektora Krzyżem Polskiej Misji Katolickiej — za przeszło 20-letnią pracę katolicką i narodową w kolonii Droitomont.

Właściwie odznaczona została cała rodzina. Kantorscy — to motor wszelkich prac i poczynań. Wszyscy odwiedzający są przyjmowani gościnnie pod ich dachem. Obchody, nabożeństwa, teatry, kolportaż prasy katolickiej i narodowej — wszystko spoczywa na ich barkach. — Mała Genia po lekcjach nosi gazety, Władek — dzielny harcerz, żywo interesujący się ruchem federalnym „najmłodszy polski federalista we Francji" — kolportuje znowu francuską gazetę parafialną. Pan Narcyz zaś lubi pogwarzyć o swych dzieciach — które wychowuje na dobrych Polaków. Mama też, chociaż często zapada na zdrowiu — interesuje się żywo życiem społecznym, pilnie czyta gazety i lubi pogadać o „polityce".

Tacy to ci Kantorscy.

Ze względu na odznaczenie ojca — cała rodzina siada wokół stołu przy dobrym winku — i zaczynamy pogwarkę o kolonii.

Gdyby Pan przyjechał przed wojną, to było o czym mówić: 5 towarzystw, teatry, młodzież. A dziś — wszystko się rozleciało. Mieliśmy niestety kilku czerwonych, wielu otumanionych — pozakładali swoje związki — z orkiestrą odprowadzali jadących do Polski, — aż policja wszystko rozpędziła, zakazała. Teraz cicho spokój tylko czasami nadchodzi list od tych co pojechali — piszą tak jak wszędzie — jak prawie wszyscy, żałują Francji.

— A jak tam z polskimi nabożeństwami?

Zatroskane twarze rozjaśniają się.

— O, do kościoła to chodzą prawie wszyscy, zawsze pełny — mówi Mama Kantorska. Szczególnie odkąd jest u nas ks. Chlebowczyk.

— O nie wszyscy, przerywa Pan Narcyz, mamy tu coś 7 rodzin, które należą do dziwacznej sekty „Świadków Jehowy" — w jesieni jeździli nawet do Paryża na swój „chrzest".

— A zarobki?

— Małe, mniejsze niż w sąsiednim Giraumont, ale i u nas nastąpi poprawa, kiedy zainstalują nowe maszyny.

— A szkoła polska?

— Z tym to bieda, jest nauczyciel reżymowy — rodzice nie mają do niego zaufania. — Rezultat — uczy się tylko 3 czy 4 dzieci, w tym jedno włoskie. Trzeba nam tu dobrego nauczyciela, który by się cieszył zaufaniem, wtedy wszystko się zmieni.

A tak dzieci nie umieją po polsku. Gdyby jeszcze rodzice pilnowali mowy polskiej w domu...

— A czy ktoś chodzi do szkół średnich?

— Mało, tylko 2 chłopców: „Stawikowski i Cimkiewicz są w College, a z dziewcząt żadna.

Mamy natomiast wielu górników, którzy swą pracą i nauką osiągnęli awanse — mamy jednego nadsztygara Wiśniewskiego i 2 jego braci sztygarów, oprócz nich sztygarami są Kapusta, Okoń i Stańczyk.

— A książki? prasa?

— Z tym jest źle, brak biblioteki, książki polskie w kolonii można policzyć na palcach.

P. Kantorski n. p. roznosi prasę katolicką — razem 10 egz. Od roznosicieli „Narodowca" wiemy, że pismo z Lens ma 44 czytelników, reżimówka zaś tylko 7.

— A „Słowo Polskie"?

— Widzieliśmy zaledwie 2 - 3 numery. Sądzimy że wielu prenumeratórów się znajdzie.

No i rozumie się, że p. Kantorski — podjął kolportażu naszego dziennika, o którym zresztą wyraził się z dużym uznaniem: „Dajcie dobrą powieść, trochę zdjęć, wiele obrazków z życia kolonii — a zobaczycie, że pismo weźmie".

Wladek znowu chwali Biuletyn „Pokój i wolność", jest tam co poczytać, o czym pogadać przy pracy.

Odwiedzam jeszcze kilka rodzin, witany gościnnie i ruszam dalej. Po drodze dowiaduję się od miejscowych „komersantów", że „Polonais" są uczciwi i płacą dobrze.

(KOR).

Notatki Londyńskie

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W LONDYNIE

W niedzielę, dnia 15 b. m. po południu, w ogrodach Braci Ksawerianów na Clapham South odbyła się uroczysta procesja Bożego Ciała dla wszystkich Polaków w Londynie.

Celebransem był ks. kan. A. R. Gogoliński - Elston. W procesji wzięli udział Prezydent R. P. A. Zaleski, prem. gen. R. Odzierzyński, prezes Rady Politycznej T. Arciszewski, min. Z. Berezowski, gen. W. Anders oraz liczni przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Jak co roku, w procesji wzięło udział kilka tysięcy Polaków przybyłych z całego wielkiego Londynu. Artystycznie wykonane cztery ołtarze przygotowały organizacje społeczne. Pieśni wykonał Chór Polski im. Chopina. Delegacje stowarzyszeń religijnych i społecznych wystąpiły ze sztandarami.

Z LONDYŃSKICH SAL ODCZYTOWYCH

10 czerwca w ramach Wieczorów Wtorkowych w Ognisku Polskim gen. K. Glabisz wygłosił odczyt p. t. „Wspólnota obronna Europy a państwa satelickie". Rolę gospodyni pełniła p. E. Czarniecka.

11 czerwca Polskie Towarzystwo Historyczne w B. Brytanii urządziło w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego odczyt dr. Cz. Chowańca na temat „Idea legalizmu w dziejach emigracji polskiej".

Również w środę odbył się w Klubie Polskiej YMCA odczyt red. A. Bogusławskiego pt. „Literatura a dziennikarstwo".

TRAGICZNE WYPADKI POLSKICH GÓRNIKÓW

W brytyjskiej kopalni w West Bromwich zginął wskutek obsunięcia się węgla 23-letni Tadeusz Fojt. Odkopano go natychmiast, ale Fojt już nie żył.

W innej kopalni w Scunthorpe zginął 37-letni Mateusz Kulikowicz w czasie spinania wagoników. Z powodu wibracji szyn wagoniki zderzając się zmiażdżyły Kulikowiczowi czaszkę.

ODZNACZENIE ANDRE MAUROIS

Powstały ostatnio w Londynie komitet anglo - francuskiej nagrody literackiej wyróżnił jako najlepszą książkę francuską ostatniego miesiąca studium Andre Maurois „Lelia ou la vie de George Sand".

Statut komitetu przewiduje nagradzanie książek pisarzy obu krajów.

POLONIA WE FRANCJI

DOUAI

Zlot II. Okr. Sokołów odbędzie się w niedzielę 22 bm. w miejscowości Frais - Marais przy Waziers. Nie tylko zarządy poszczególnych gniazd, ale każdy druh czy druhna winni zdać świadectwo dojrzałości organizacyjnej, bo zloty nasze, to najważniejsze wydarzenia w życiu naszej Organizacji. Musimy wykazać naszą stanowczą siłę i dyscyplinę organizacyjną. W tę samą niedzielę odbywa się zlot gimnastyków francuskich okręgu Bethune, w miejscowości Barlin, w którym na zaproszenie biorą udział sąsiednie Gniazda Okr. I. Winny się one zastosować do programu całej uroczystości, wykazując swą klasę gimnastyczną i dyscyplinę naszym przyjaciołom francuskim. Po upływie 14-tu dni to jest 6 lipca urządza swój zlot Okręg I na pięknym stadionie w Bruay, gdzie nie powinno zabraknąć ani jednego Sokoła czy Sokolicy z żadnego Gniazda I Okręgu.

Niezależnie od tego, nie mogą ucierpieć przygotowania do Zlotu Związku w dniu 14 września br. w Oignies, na który zjadą się Gniazda ze wszystkich zakątków Francji, a także i Belgii.

ESCAUDAIN.

Wyświetlanie filmów polskich odbędzie się 26 bm. w sali Cinema Moderne, o godz. 20,30. W programie „Monte Cassino" i Rapsodia Bałtyku".

SOMAIN.

Zebranie Okręgu IV Rez. i B. Wojskowych odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10 w sali zebrań w Somain. Bardzo ważne sprawy.

KOLONIE LETNIE W RIMBACH

Staraniem Opieki Rodzicielskiej, nauczycielstwa i Zw. Rez. i b. Wojskowych w Miluzie, została zorganizowana kolonia letnia dla dzieci w Rimbach. Wyjazd 15 lipca na okres 7 dni. Dzieci, które należą do szkoły polskiej, jadą bezpłatnie. Natomiast inne dzieci mogą jechać, dopłacając 2.275 fr. (przejazd, mieszkanie na fermie, wyżywienie 4 razy dziennie). Tak samo serdecznie zaproszeni są i rodzice, którzy mogą jechać na całe 7 dni, za tą samą dopłatą.

MONTCEAU LES MINES

Pielgrzymka do Paray le Monial odbędzie się w niedzielę 22 bm. W tym miejscu cudownego objawienia się Najsłodszego Serca Pana Jezusa, zaniesiemy nasze modlitwy i pieśni przed Jego Tron. Będziemy prosili o łaskę wytrwania w dobrych postanowieniach, o zgodę, pokój, pomoc w naszych trudnościach, o opiekę nad naszymi braćmi w kraju, za Ojczyznę. W końcu aktem uroczystym ofiarujemy Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa wszystkich Polaków okręgu Montceau les Mines. Każdemu więc Polakowi - Katolikowi winno leżeć na sercu uczestniczenie w tej pielgrzymce. Wyjazd z Montceau les Mines o godz. 6,30, z Galuzot i Ciry le Noble kilka minut później. Msza św. zostanie odprawiona o godz. 8,30 w kościele „Colombieres". Uroczysta Procesja z Najśw. Sakramentem o godz. 10-ej. Po procesji przerwa obiadowa. Nieszpory dla pielgrzymów o godz. 16-ej. Przed nieszporami można zwiedzać kościoły i muzea. Powrót o godz. 20-ej. Wszystkie organizacje uprasza się o przywiezienie sztandarów. W procesji pójdziemy w tym samym porządku, jak na procesji Bożego Ciała w Gautherets. Serdecznie prosimy o jak najliczniejszy udział.

Pożar w Paray le Monial został spowodowany przez piorun, który uderzył w stodołę p. Degranges.

Straż pożarna opanowała ogień, ale straty są poważne: pasza zeszłoroczna i tegoroczna spłonęły doszczętnie.

Archeologiczne odkrycie w Darcy. Przy kopaniu gliny robotnicy kopalni natrafili na małą skrytkę, w której znajdowała się statua kobieca trzymająca na rękach baranka; posąg przewieziono do muzeum Mines de Blanzy, gdzie p. Bernardin przeprowadza badania.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (34)

— Niechże mi pani opowie ten przypadek, proszę. Proponuję, abyśmy mówili, jak dawni znajomi. — — Chyba że mnie pani ma jeszcze za blagiera, jak to już dzisiaj usłyszałem?

— Nie, nie, już nie! Ja nie cierpię blagierów, a pana przecie... no, więc po prostu — przełknęła jednak z trudnością — pan jest podobno zaręczony?

— Zaręczony?! — zadziwił się szczerze Kotowicz.

Ale w lot zmiarkowawszy, o czym mowa, i że przedmiot jest nieuchronny, chciał zyskać przewagę w konwersacji:

— Może pani doszła do tego wniosku... zajrzawszy do Turowicz?

Renia zrozumiała też natychmiast intencję Kotowicza i odważnie, uczciwie spojrzała mu w oczy:

— Tak, panie — zabrałam jedną z trzech fotografii z biurka pana.

— Jak mi to przyjemnie, że właśnie pani, nie kto inny! — zawołał Kotowicz serdecznie, wcale nie żartem.

— Doprawdy?! — Mógę ją panu oddać, bo ją mam i tutaj z sobą; nikt o tym nie wie, nawet moja siostra...

— Wszystko jedno — potem. Ale czy wolno zapytać, co panią skłoniło do tej ciekawości, której nie myślę przecie brać pani za złe, owszem...

— To trudno powiedzieć odrazu — odrzekła Renia, spuszczając oczy — chciałam się dobrze przyjrzeć tej pani. — —

Widząc srogie zakłopotanie Reni, Edward łagodnie zboczył z drogi zbyt prosto prowadzącej do obustronnych wyznań:

— Dowód to łaskawego zajęcia się moim losem. Tylko szczerą podziękę mam dla pani.

— Więc, jeśli pan się nie gniewa i mamy rozmawiać z sobą, jak dobrzy znajomi, to mi pan powie, czy dobrze zgadłam? — to narzeczona? —

— Teraz Edward zakłopotał się, chociaż bynajmniej nie chciał przerwać rozpoczętej rozmowy.

— Aby mówić o takich rzeczach, o których nikt prawie tu nie wie — oprócz nas dwojga — musimy zawrzeć między sobą jakieś specjalne przymierze, panno Reniu. — —

— Ja mam dla pana prawdziwą przyjaźń... intuicyjną. Pan nie może być złym człowiekiem? prawda?

— Nie jestem — — ale trochę grzesznym i... no, to na później — pani zaś jestem przyjacielem... wielbicielem, nietylko intuicyjnym — z przekonania. Więc proszę mi dać rączkę na wyjątkowy, serdeczny sojusz. — —

Nikt nie patrzył w ten kąt. Edward ujął i ucałował rączkę drobną i nieco twardą, już znajomą z jeziora, słodką. Ciepło im się uczyniło obojgu.

— Zatem tak: między tą panią, a mną, istnieją dosyć już dawne... projekty, które jednak przez rozmaite okoliczności stały się rodzajem nieszczęścia. Niech droga pani nie nalega, abym jej opowiedział wszystko! Trzeba tylko wiedzieć, że ona jest mężatką, że nie dobrała się z mężem... no i jakoś to się stało, że zaprzyjaźniliśmy się z sobą...

— Tak, jak ze mną? — zapytała Renia z nieopisanym wyrazem ciekawości i obawy rozczarowania.

— O nie! zupełnie inaczej. I nigdy — mówię szczerą prawdę — nie mogliśmy porozumieć się serdecznie, tak naprzykład, jak dzisiaj... Tamta... jest nieobliczalna: sama nie wie, czego chce...

— Czyż są naprawdę ludzie na świecie, którzy nie wiedzą, czego chcą?

— Mówi się tak, ale to znaczy, że są istoty chwiejne, kapryśne, samolubne...

— I... kochane? — zapytała bardzo cicho Renia.

— Nie powinnyby być — — to jest właśnie mój błąd i nieszczęście.

Zaległo między rozmawiającymi krótkie milczenie, pełne trzepotu myśli uwięzionych, gorących, sprzecznych.

— Ja to samo wyczytałam z oczu tej fotografii — odezwała się Renia.

— Nie podoba się pani?

Renia naszkicowała na migi jakieś określenia palcami, które miało ją wybawić od dobitnego określenia słowem.

— Niech pani powie, że się nie podoba! Ona jest zupełnym przeciwieństwem do pani, jak burza do pogody.

— O! niech pan źle nie mówi o burzy. My mamy już jedną we wspólnych wspomnieniach — dzisiejszą.

— Prawda! błogosławiona burza! — — Ale niech pani nie wyzwala się od szczerości, której żąda ode mnie. Proszę mi powiedzieć, jak się podobała fotografia?

— Nienawidzę jej!

Błysnęła tak oczyma, jakby dowieść chciała, że i ona może być podobna do burzy, tylko wcale odmiennej, dobroczynnej, kochanej, jak ta, o której dopiero co wspomnieli. Olśniony Edward wyciągnął znowu do niej rękę. Ale ożywienie rozmowy odwróciło już uwagę paru osób od fajerwerków na «rozbitków». Musieli z konieczności uśmierzyć się, powrócić do układu salonowego. Posiedzieli więc trochę spokojnie, patrząc przez oszkloną ścianę na plamki sztucznych ogni przepadające w ogromie nocy. A w myślach powikłanych Edwarda, w rozbudzonych zaledwie myślach Reni wschodziła światłość mocna i radosna, którą nazywali tymczasem przyjaźnią.

— Dokończymy naszej rozmowy w Kureniczach, jutro, — odezwała się po chwili Renia.

— A tak, u państwa. Właśnie się wybierałem prosto z Osowy i chciałem zapytać, czy nie przeszkodzę?

— Czy pan nie przeszkodzi?! — spojrzała z wyrzutem na Edwarda. — Jadą do nas jutro i państwo Dowbuttowie. A od pana należy sję nawet rewizyta mojej siostrze i mnie za nasze odwiedziny konno.

— Bezwarunkowo — nawet najbardziej pani.

— Chyba dlatego, że mój był pomysł.

— Tej wycieczki do Turowicz?

— Tak.

Wszystko, co usłyszał Edward tego dnia i wieczora, napełniło go dumą i dawno nie zaznanym przywiązaniem do życia.

XV.

Antoni Olesza siedział samotnie na pierwszym piętrze swego familijnego gołębnika pod cieniem drewnianej galerji. Zapylone długie buty i pomięte ubranie nosiły ślady świeżej wędrówki po polach, gdzie przed południem dozorował zbiórki zboża. Rok był w gospodarstwie obfity, ale burzliwy; trzeba było chwytać zboże do stodół w przerwach pogodnych, wykręcać się przemyślnie z robotami letnimi. Teraz, po obiedzie, córki i pani Dowbuttowa z synami poszły do lasu na grzyby, a pan Antoni dawał krótki odpoczynek sobie i koniowi, który stał w pogotowiu do wieczornego objazdu. «Skarbiec», czyli dom zamieszkany przez rodzinę, był środkową strażnicą okólnika, łatwą do objęcia dookoła przez otokowe galerie na parterze i na piętrze. Nad dachem górowała jeszcze latarnia, służąca do szerszego obejmowania wzrokiem okolicy. Olesza wybierał zwykle na odpoczynek w lecie galerię piętrową, przewiewną i zbliżoną do koron drzew ogrodowych, gdzie miał niespokojnie towarzystwo ptasie. Do paru grubszych pni przybite były małe pudełka z otworem i podestem, przeznaczone na mieszkanie muchołówek. Pierwotnie te pudełka pomalowano na czerwono, ale szare ptaszki nie śmiały zamieszkać w purpurowych domkach; więc zrobiono domki naturalnej barwy drzewa, w których obecnie muchołówki wdzięcznie się zagnieździły. Na suchym konarze jesionu, tuż przy domu, bocian zadzierał co chwila dziób do góry, kładł długą szyję wzdłuż grzbietu aż do ogona, a potem oddzierając ją powoli, klekotał spazmatycznie. Odpowiadały mu z innych gniazd bociany, sąsiady. W sercu zielonej gęstwiny klaskały drozdy, śmiały się żołny, ze szczytów gruchały turkawki. Swojskie gołębie ubierały dach i bliższe domu sfery powietrza różnymi barwami skrzydeł i podgardli, czasem przewracały w locie koziołki i znów, siadając, trzaskały skrzydłami jak z biczów. Jaskółki, mając niebronny wstęp pod okapy domu, osnuły go zewsząd lepiankami, do których co chwila dopadała czarna sztafeta matczyna.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ten, z którego się śmieją

FERNANDEL — NAJWIĘKSZY KOMIK FRANCUSKI

Mało jest amatorów kina, którzy nie byliby zgodni w opinii o Fernandelu. Jego popularność jest niepo równana. W jego rodzinnym mieście Marsylii opowiadają niestworzone rzeczy z życia i kariery Fernandela.

Przed kilku laty Marsylijczycy zauważyli okazały orszak pogrzebowy, któremu towarzyszył w czarnym ubraniu Fernandel. Ludzie zaczęli przystawać na ulicach, zbierało ich się coraz więcej na widok komika, kroczącego poważnie za trumną. Całe zgromadzenie gapiów zaczęło się śmiać, a że śmiech jest zaraźliwy, więc wesoły nastrój zaczął się udzielać mimowoli reszcie widzów. Był to „wesoły" pogrzeb, choć w rzeczywistości Fernandel towarzyszył na miejsce wiecznego spoczynku swej zmarłej babce.

W pierwszych dniach drugiej wojny światowej powołany został w Marsylii pod broń jako zwykły żołnierz. Dowódca wyznaczył go do służby wartowniczej. Fernandel udaje się więc do adiutanta z prośbą by lepiej go nie przydzielano do pełnienia warty. Adjudant huknął na niego: „Co, odmawiasz wykonania rozkazu ?" Fernandel nie oponował, zrezygnowany poszedł pełnić służbę na placu przed koszarami. Za chwilę tłumy zaczynają się gromadzić na ulicach, przypatrując się komikowi w roli wartownika. Okrzykom kobiet młodzieży i dorosłych: „Patrz oto Fernandel", nie było końca. Tłumy urosły do takich rozmiarów, że musiano wstrzymać ruch, stanęły tramwaje i w końcu musiano zastąpić Fernandela innym wartownikiem. Od tego dnia władze wojskowe zwolniły go raz na zawsze z pełnienia służby.

SŁAWA NA DRUGIEJ PÓŁKULI

W Nowym Jorku aktor cieszy się ogromną popularnością. W chwili gdy przybył do brzegów Nowego Świata, 1.000 wielbicieli jego talentu urządziło mu wspaniałą owację. Nie mówi dobrze po angielsku, choć uczył się tego języka. Śpiewał zawsze po francusku i twierdził, że publiczność doskonale go rozumiała.

Dorobek artystyczny Fernandela jest duży, wystąpił on bowiem do tej pory w 95 filmach. Niektóre z tych filmów są dość słabe, lecz Fernandel w każdej roli wysuwa się na pierwsze miejsce i zdobywa coraz większy rozgłos.

Jego arcydziełem w sztuce filmowej, jeżeli tak można się wyrazić jest film pt. „Mały świat Don Camillo" („Le petit monde de Don Camillo"), w którym mistrz przezwyciężył samego siebie.

Największy komik francuski nazywa się w rzeczywistości Contandin, a za radą swej babki przyjął pseudonim Fernandel, który uważała za dźwięczny, krótki i najbardziej dla niego stosowny. Fernandel urodził się 8 maja 1903 w Marsylii i pochodzi z biednej rodziny. Lubił bardzo teatr i sztukę i jako młody chłopiec chodził często z ojcem na przedstawienia zwracając na siebie uwagę swoją rzeczową krytyką. Był przez jakiś czas pracownikiem banku, grając równocześnie pomniejsze role wpierw w teatrze amatorskim, później miejskim w Marsylii.

Ożenił się w 1925 roku. Po kilku miesiącach rzucił zajęcie w banku i poświęcił się całą duszą teatrowi, zyskując dużo uznania. Z Marsylii przeniósł się do Paryża, gdzie zajął się nim sławny artysta Raimu, z którym się serdecznie zaprzyjaźnił. Tutaj poznaje przedstawiciela filmu Allegreta.

Filmowcy szybko poznali się na nim i powierzyli mu jedną z głównych ról w głośnym filmie „Angele" jak i wielu innych. Wzbogaca się znacznie i kupuje szereg domów, by, jak mówił: „Nie płacić komornego i nie mieć kłopotu z wynajęciem mieszkania. Przyjaciele namawiają go uporczywie by grał w Komedii Francuskiej, lecz Fernandel odpowiada skromnie: „Chciałbym bardzo — lecz nie mam odwagi". Kto wie czy nie zobaczymy go jeszcze na scenie Komedii Francuskiej.

Na paryskich ekranach

«Miejsce pod słońcem»

Życie jest ciągłą walką. Walką z naturą, która nas otacza i walką z samym sobą. W filmie „Une place au soleil" dwie osoby chcą zdobyć swe miejsce pod słońcem.

Młody człowiek, syn biednych rodziców, przyjeżdża do nieznanego mu bogatego wuja, który daje mu posadę w swej fabryce. Zakochuje się on w robotnicy i przyrzeka jej małżeństwo. Po jakimś czasie jednak zdobywa lepsze stanowisko i poznaje uroczą pannę, córkę bogatych rodziców, która się nim żywo i poważnie interesuje. Uwiedziona narzeczona walczy jednak o swoje szczęście i żąda, by się z nią ożenił. Bohater filmu nie chcąc zrezygnować ze swej nowej miłości i z kariery, której drzwi otwierają się przed nim szeroko, postanawia pozbyć się narzeczonej. Okoliczności mu sprzyjają, w czasie przejażdżki łódką po jeziorze wpadają oboje do wody i dziewczyna się topi. Narzeczony nie stara się jej ratować i ucieka do domu swej nowej ukochanej, gdzie został zaproszony na wakacje. Policja wszczyna dochodzenia i młody człowiek staje przed sądem oskarżony o morderstwo. W wyniku rozprawy sąd skazuje go na karę śmierci, pomimo iż twierdzi on, że zbrodni nie popełnił i jest niewinny.

Czy bohater zasłużył na ten wyrok?

Odpowiedzią na to pytanie są słowa duchownego, który przygotowując go na śmierć w celi więziennej mówi: „Jeżeli w chwili gdy wpadłeś do wody myślałeś o twojej nowej miłości, a nie o narzeczonej, która tonęła, to jesteś winny i odpowiedzialny przed Bogiem i ludźmi za jej śmierć".

Piękno obrazów i doskonała gra trojga aktorów sprawiają, że film „Une place au soleil" jest jedną z lepszych pozycyj produkcji amerykańskiej.

A. J.

Powodzenie subskrypcji na dzieło Pawlikowskiego

„Dwa Światy" Michała Pawlikowskiego zyskują coraz więcej subskrybentów. Z Rzymu„ — wpłynęło od samych duchownych z J.E. Ks. Biskupem Gawliną i OO. generałami i przełożonymi wszystkich zakonów polskich, 27 przedpłat. Korespondencja autora i komitetu wydawniczego zawiera szereg listów pełnych entuzjazmu i serdecznych życzeń jak największego rozpowszechnienia wydawnictwa.

P.B. z Toronto wpłacając za jeden egzemplarz potrójną należność (co umożliwi bezpłatne wysłanie egzemplarzy dwu osobom których nie stać na wpłatę), pisze: Proszę nie uważać tego za ofiarę. Książka jest dla mnie tyle warta. — P.C. z Lancastre wpłaca subskrypcję ze słowami: „Dwa Światy", jak widać, nie będą lekką czytanką. Ale uważam za swój obowiązek kupować wszystkie książki, które wymagają subskrypcji i zapłacić swoją cząstkę dla poparcia kultury polskiej. Jakżeż mógłbym pominąć właśnie taką książkę i takiego pisarza?"

Subskrybcje wpływają z całego świata, gdzie tylko los rzucił Polaków: Z Włoch, z Niemiec, z Francji, z Hiszpanii i Portugalii, z Holandii i z Belgii, ze Szwecji i ze Szwajcarii, z Afryki południowej, z Kongo, z Ugandy, z Argentyny i z Chile, z Brazylii, z Meksyku, ze Stanów z Kanady i Kolumbii, z Australii i z Tasmanii.

Przypominamy że termin subskrybcji został przedłużony do końca czerwca (dzień wpłaty na poczcie), cena w przedpłacie 1 funt ang. lub 1.000 frs. lub równowartość (wyd. droższe „amerykańskie": 5 dol). Wysyłać trzeba p.a.: „Kombitet Wydawniczy DWA ŚWIATY. c. o. Veritas Foundation, 12 Praed Mews, London W. 2 England, lub: B. Gajewicz — 92, rue du Cherche Midi, Paris 6.

Pogrzeb ofiary sadyzmu

W Phalempin odbył się dn. 16 bm. pogrzeb bestialsko zamordowanej 4-letniej dziewczynki, Joelle Ringot. W pogrzebie brały udział tysiączne tłumy okolicznej ludności z przedstawicielami władz samorządu na czele. Biała trumna przykryta mnóstwem kwiatów sprawiła wstrząsające wrażenie na ludziach i wyciskała łzy z oczu wielu matek.

Komitet poszukiwań, utworzony po przednio, zebrał spore ofiary z całej Francji na rzecz odnalezienia małej Joelle. Po pokryciu kosztów pogrzebu pieniądze przekazane zostaną rodzicom nieszczęsnej ofiary sadyzmu.

WYPADKI DNIA

„KRÓL ZŁODZIEI" PRZED SĄDEM

Z Wiednia donoszą, że w dniu 16 czerwca rozpoczął się proces Karola Lenca i jego 17 wspólników, wśród których znajdują się trzy kobiety. Karol Lenc powszechnie zwany w złodziejskich kołach austriackim „królem złodziei" napadł wraz ze swą bandą, 2 sierpnia 1951 roku na bank Interstein w Zurychu, gdzie udało mu się ukraść 415.000 franków szwajcarskich. Zdobycz przewieźli sprytni bandyci do Austrii w oponach samochodowych.

Policja wpadła na trop szajki, dzięki dokładnym oględzinom narzędzi, których bandyci nie zdążyli zabrać ze sobą i zostawili w hali bankowej. Znajdowały się między nimi butelki ze sprężonym powietrzem, których numery pozwoliły odnaleźć austriackie apteki, w których zostały one zakupione.

NIEMOWLĘ SPŁOSZYŁO ZŁODZIEI

Dwóch 19-letnich młodzieńców, Albert Rossi i Roger Icaude, umówiło się ze znajomymi przed pobliskim dancingiem. Nie zastawszy nikogo w domu weszli się do dokładnego opróżniania mieszkania. Nie znalazłszy pieniędzy zaczęli się pocieszać wypróżniając liczne butelki znajdujące się w spiżarce. W chwili gdy zamierzali już wynosić meble potrącili niebacznie kołyskę w której spało dziecko właścicielki mieszkania. Zaalarmowana krzykiem dziecka straż zorientowała się, co się dzieje i zawiadomiła policję, której udało się zatrzymać złodziei.

NOWE OFIARY KOPALNI

Z Montpellier donoszą, że w kopalni węgla Pannaroya dwóch górników zostało zabitych. 37-letni Vincent Candot, ojciec dwojga dzieci i 27-letni Marius Lobinat, zatrudnieni byli przy zakładaniu ładunków i wysadzaniu złoży węglowych. Znaleźli oni śmierć z powodu przedwczesnego wybuchu.

SAMOCHÓD ZABIŁ STARCA

Samochód prowadzony przez A. Jacquet'a, administratora z Genewy, potrącił na drodze koło Cluses 71-letniego cyklistę M. Briffas'a w chwili, gdy chciał skręcać na boczną drogę. Nieszczęśliwego, który doznał załamania podstawy czaszki, przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

SAMOBÓJSTWO W KLATCE LWÓW

Z Australii donoszą o niezwykłym wypadku popełnienia samobójstwa. Do ogrodu zoologicznego w Sydney przybył jakiś osobnik, który wspiął się na kratę 5-metrowej wysokości i wskoczył do klatki, w której umieszczone były lwy. Zanim przybiegł dozorca, lwy rozszarpały człowieka. Z trudem udało się wydobyć zniekształcone zwłoki z lwich pazurów.

ODERWAŁO SIĘ SKRZYDŁO

Nad lotniskiem klubu lotniczego w Lyonie krążyło kilka samolotów. W pewnej chwili jednemu z nich oderwało się skrzydło, skutkiem czego spadł na ziemię i rozbił się doszczętnie. Pilot, 32-letni G. Torche, przemysłowiec w Loyettes, ojciec trojga dzieci, zmarł przewieziony do szpitala. Drugi pasażer, 56-letni R. Fournier, zabił się na miejscu i osierocił dwoje dzieci.

SKUTKI SZALEŃCZEJ JAZDY

Przez Bauvine koło Lille przejeżdżał w szalonym tempie samochód, w chwili, kiedy dzieci wychodziły z przedszkola. Kierowca załamował gwałtownie, wskutek czego samochód zarzucił, wpadł na gromadę dzieci znajdujących się na chodniku i przewrócił dwoje z nich: chłopczyka J. Fourane i dziewczynkę M. Mordreaux. Dzieci przewieziono do szpitala, gdzie chłopczykowi musiano amputować obie nogi. Stan zdrowia dziewczynki nie budzi obaw, bo została ona tylko pokaleczona na twarzy.

SAMOCHÓD SPOWODOWAŁ POŻAR

Samochód ciężarowy wpadł na słup wysokiego napięcia w zakładach eksploatacji nafty w Lacq. Przewód wysokiego napięcia 5.000 volt spadł i zapalił naftę. W oka mgnieniu wybuchł pożar, który zaczął się szybko rozprzestrzeniać. Płomienie wznosiły się na kilkadziesiąt metrów i kłęby dymu zasłoniły niebo. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej i dzielności strażaków udało się uchronić kraj bez dalszych szkód i wypadków.



Handel w piłce nożnej

W przerwie między jednym sezonem piłkarskim a drugim, kiedy gracze znajdują się na zasłużonych wakacjach (które często równają się, niestety, dużej ilości rozgrywanych meczów towarzyskich), kierownicy drużyn robią bilans zeszłoroczny i... szukają nowych graczy na rok przyszły.

Oficjalnie, okres kiedy drużyny mogą kupić gracza, sprzedać czy też po prostu zamienić, trwa od 1 lipca do 1 sierpnia. Przed rozpoczęciem tego okresu, to jest w miesiącu czerwcu, klub sprzedający ocenia gracza, klub zaś chce się go pozbyć, na pewną sumę pieniędzy. Do tego dodaje się minimalny, roczny zarobek gracza, to jest 275 tysięcy franków. To stanowi tak zwaną „premię wartości". Ażeby gracza pozyskać, drużyna druga musi dać piłkarzowi tę właśnie premię, podniesioną o jedną dziesiątą wartości, a drużyna sprzedającej) — wysokość premii pomnożoną przez pewną cyfrę. Tutaj sprawa przedstawia się w sposób bardziej skomplikowany.

Aby otrzymać wysokość ceny gracza, mnoży się premię wartości przez: 14 jeżeli gracz ma mniej niż 25 lat, 12, jeżeli gracz jest w wieku od 25 do 28 lat,

10, jeżeli gracz jest w wieku od 28 do 32 lat,

8, jeżeli gracz ma powyżej 32 lat. Na przykład: wypadek CISOWSKIEGO z Metzu. Metz ocenia Cisowskiego na 500 tysięcy franków. Dodając do tego roczny, minimalny zarobek 275 tysięcy fr., otrzymujemy sumę 775 tysięcy. Ażeby pozyskać Cisowskiego, Racing paryski, który się o niego stara, musi, dać Cisowskiemu 775 tysięcy plus jedna dziesiąta tej wartości, to jest 77.500 fr., co się równa 852.500 fr. Drużynie zaś, której „własnością" był Cisowski, to znaczy Metzowi, Racing musi zapłacić 852.500 fr. razy czternaście (Cisowski ma 24 lata), co się równa około dwunastu milionom franków.

Z drugiej strony, jeżeli drużyna nie chce pozbyć się gracza na rzecz drugiej, musi piłkarzowi dać z początkiem nowego sezonu piłkarskiego premię wartości tego gracza. Premie te zazwyczaj wynoszą od 100 tysięcy do 1 miliona franków.

Jak już powiedziałem, gracze będą mogli być „przenoszeni" na powyższych warunkach tylko do 1 sierpnia. Od tego dnia poczawszy aż do pierwszych zawodów o mistrzostwo Francji (a więc do 24 sierpnia) nie może być żadnej „sprzedaży" piłkarzy. Natomiast od dnia rozegrania pierwszego meczu o mistrzostwo, do dnia 1 stycznia, mogą gracze zmienić drużynę, jednak już nie na warunkach oficjalnych, ale po prostu uzgodnić między klubem macierzystym a klubem, do którego chcieli by przejść, rodzaj i wielkość sumy sprzedaży. Nie wchodzi już tutaj w rachubę żadna premia wartości, ani wysokość sprzedaży. Trzy strony (dwa kluby i gracz) załatwiają tę sprawę wyłącznie między sobą. Taki rodzaj sprzedaży przedłużony jest aż do 1 kwietnia, ale tylko dla graczy, którzy nie będą brali udziału ani w grach o mistrzostwo Francji, ani w grach o puchar. Gracze ci będą mogli występować w drużynie rezerwowej, albo też w drużynie reprezentacyjnej, ale tylko na meczach towarzyskich.

Większość drużyn chce zmienić prawie połowę swych graczy. Są nawet takie, które pozbywają się wszystkich zawodników. I tak Nicea chce sprzedać aż jedenastu, w tym swoich najlepszych graczy. Bordeaux chce się pozbyć pięciu graczy; świątek i Kargulewicz zostają w drużynie porowej. Lille „sprzedaje" swoich graczy rezerwowych, a z drużyny reprezentacyjnej tylko bramkarza Vala oraz napastnika Lechantre, który najprawdopodobniej grać będzie w przyszłym sezonie w nowopowstałej drużynie paryskiej Red Star. Reims pozbywa się czterech graczy w tym KUBACKIEGO. JACKOWSKI pozostaje nadal w drużynie z Szampanii. Zaznaczmy, że w ostatnim meczu, jaki Reims rozegrało w Koblencji, Jackowski odniósł silne kontuzje nogi. Początkowo obawiano się, że gracz ten będzie musiał przejść operację nogi, jednak obecnie stan Jackowskiego poprawił się i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Cierpi on tylko na zerwanie ścięgna.

Rennes sprzedaje wszystkich swoich graczy bez wyjątku, St. Etienne pozostawia na przyszły sezon wszystkich swoich piłkarzy, pozbywa się tylko czterech. Cuissard, o którym stara się wiele klubów, prawdopodobnie pozostanie w St. Etienne. Nancy chciało „sprzedać" DAKOWSKIEGO, GOLIŃSKIEGO. Jednak gracze ci zdecydowali się do porozumienia ze swoim klubem i w przyszłym sezonie piłkarskim nadal grać będą w drużynie południa. Do Nimes dojdzie w przyszłym sezonie dwóch Polaków z Alès: JELONEK i NOWOTARSKI.

Metz pozbywa się ośmiu graczy, w tym CISOWSKIEGO i GRABKOWSKIEGO, a pozostawia na przyszły sezon reszte swoich zawodowych piłkarzy, to znaczy również ośmiu. Racing pozbywa się 17 graczy zawodowych, w tym 14 swoich dawnych piłkarzy. Lens pozbywa się siedmiu graczy, pozostawia wszystkich piłkarzy pochodzenia polskiego i nawet poszukuje na przyszły sezon nowych, młodych Polaków.

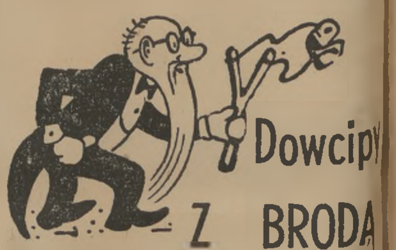
Ciekawe jest, że również Montpellier, które wchodzi do pierwszej ligi, chce sprzedać większość, bo dziesięciu graczy; nie zmieni jednak trenera, którym pozostanie nadal ... WADZKI. Grenoble „wystawia na sprzedaż" również 10 graczy, ... C.A.P. sześciu, a Lyon — trzech. Troyes chce sprzedać tylko jednego piłkarza Van Lenta, jednak tak GL... WACKI jak i GRUCHAŁA i CZAPSKI nie chcą pozostać w tamtejszej drużynie. Strasburg sprzedaje dziewięciu graczy, w tym TEMPOWSKIEGO i WAWRZYNIAKA. Monaco pozbywa się prawie całej swej drużyny, a w tym również i SIKORY, FLAKA, HABERA i BIAŁASIKA. Tuluza i Cannes zupełnie odnawiają swoje drużyny, sprzedając dawnych graczy.

Nie tylko piłkarze zmieniają kluby. To samo robią również trenerzy. Prawie połowa drużyn tak pierwszej, jak i drugiej ligi zmienia trenerów. ... kord pozostawania w jednej i tej samej drużynie należy do trenera L... S.C. ... Ghauva, który w Lille jest już od 1946 roku.

M. J.



Tytuł „najbardziej uprzejmego sportowca" otrzymał znany kolarz Louison Bobet, którego tu widzimy wraz z pucharem, który wręcza mu słynna śpiewaczka Line Renaud.



W DOMU LEPIEJ

— Jasiu, obiecuję ci solennie, jeśli pójdziesz do następnej klasy, podczas wakacyj, zrobimy sobie razem bardzo ładną podróż...

— E, wie tatuś co, w domu przecież jest także bardzo dobrze.

POWÓD

— Co się stało, że szef dzisiaj ... jak z krzyża zdjęty?

— Widocznie nie wie co ma robić ... jego prawa ręka leży w szpitalu ze złamaną lewą nogą.

ZROZUMIAŁE

Ksiądz i oficer przeprawiają się ... mem przez rzekę. Ksiądz trzyma ... powrozie wyrywającego się osła...

— Dlaczego ten osioł tak się ... pie? — zapytał oficer duchownego.

— A pan by się nie szarpał, gdyby ... się pan znalazł z pętlą na szyi i ... dzem przy boku? — odpowiedział ksiądz.

W PARYŻU SPADA BEZROBOCIE

Liczba bezrobotnych w mieście i okręgu paryskim zmniejszyła się w ciągu ostatniego miesiąca. Jak wykazują statystyki, w marcu poszukiwało pracy 22.729 bezrobotnych, w maju 21.649, w czerwcu 20.772.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w ciągu ogłoszen wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone ... zmian tryskrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie: 280 fr.

Kwartalnie: 840 fr.

Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P. Travail executé par des ouvriers syndiqués

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 32, rue Saint André, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA: „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

NIEMCY: Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schipforst 2. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM., kwartalnie 11.00 DM.**

SZWAJCARIA — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. **Prenumerata: miesięcznie — 4,50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw. półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0.20 fr. szw.**

SZWECJA, NORWEGIA i DANIA — Bozysław Kurowski, Angatan 6, Lund. **Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

REWOLUCJA W PRZESZCZEPIANIU GRUCZOŁÓW

Metoda przeszczepiania gruczołów, opracowana w ograniczonym zakresie przez Woronowa, po pierwszych szumnych zapowiedziach rychło przeżyła się. Okazało się bowiem, że organizm ludzki traktuje przeszczepiony gruczoł jako ciało obce, wytwarza przeciw niemu substancje obronne i doprowadza do jego rozpuszczenia, skutkiem czego działanie takiego zabiegu było bardzo krótkotrwałe. Nie udało się ta metoda spowodować trwałego zachowania w organiźmie ludzkim przeszczepionego gruczołu wraz z jego funkcją — wydzielaniem hormonu.

Ostatnio grupa uczonych z uniwersytetu Yale ogłosiła wyniki wieloletnich badań, wskazujące na rewolucyjny przewrót w tej dziedzinie. Okazało się mianowicie, że organizm ludzki nie reaguje wrogo na przeszczepiony gruczoł, lecz pozwala mu na trwałe działanie, jeśli gruczoł ten pochodzi z płodu zwierzęcego, liczącego najwyżej 5 miesięcy.

Pierwszym pacjentem, który po pomyślnych doświadczeniach na zwierzętach poddał się tej metodzie, był 35-letni mężczyzna, nieuleczalnie chory na chorobę Addisona, spowodowaną przez zanik nadnercza. Zabieg wykonano przeszło rok temu i okazało się, że przeszczepione nadnercze «przyjęło się» i działa bez zarzutu. Chory został uleczony. Innym pacjentom przeszczepiono gruczoł tarczycowy w miejsce operacyjnie usuniętego, z równie pomyślnym wynikiem.

Uczeni z uniwersytetu Yale spodziewają się, że na tej drodze będzie można leczyć wiele chorób, jak artretyzm, cukrzycę, anomalie w rozwoju organizmu i jego starzeniu się, słowem cierpienia, których źródłem jest brak odpowiedniego hormonu.

WALKA O RÓWNOUPRAWNIENIE TRWA

Z Kairu donoszą, że Komitet Muzułmańskich Teologów, któremu rektor uniwersytetu D'El Azhar powierzył rozpatrzenie problemu równouprawnienia między mężczyzną a kobietą, zadecydował, że kobieta nie może głosować, ani być członkiem parlamentu.

Teologowie twierdzą, że kobieta ma w życiu prywatnym te same prawa co mężczyzna. Może więc posiadać osobisty majątek i zarządzać nim samodzielnie, być nauczycielką i sprawować wszelkie wolne zawody, zarówno jak być legalną opiekunką nie etnich dzieci. Z natury jest jednak niezdolną do pełnienia jakichkolwiek funkcji publicznych, które Koran nakazuje powierzać mężczyznom.

Przeciwko tej decyzji ostro wystąpił indyjski minister oświaty, Mailan Abul Kalam Azada, który jest jednym z najlepszych prawników muzułmańskich. Twierdzi on, że Islam nie robi żadnej różnicy między mężczyzną i kobietą i najlepszym tego dowodem jest fakt, że Aicha wdowa indyjskiego proroka zajmowała przez długi czas wybitne stanowisko w rządach państwowych.

Walka o równouprawnienie trwa, i nawet mężczyźni, zaczyna ją brać kobiety «w obronę».

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

FILMY W DOMU NA ZAMÓWIENIE

W Ameryce wynaleziono specjalny przyrząd, który pozwala na oglądanie filmów w aparacie telewizyjnym po wrzuceniu 75-ciu centów. Przyrząd ten nazwano telemetrem. Montuje się go w aparacie telewizyjnym wraz z mała puszką na monety, do której wrzuca się pieniądze i wówczas można oglądać film jaki sobie życzy klient. Jest to taki sam automat jaki znajduje się na stacjach, w którym można kupić czekoladę, cukierki, lub papierosy po wrzuceniu odpowiedniej monety. Aparat ten ma wielką przyszłość bo stwarza możliwości oglądania przez rodzinę filmu u siebie w domu przy stosunkowo niskiej cenie.

TAM, GDZIE BIEGŁ WAŁ ATLANTYCKI

Przełamanie Wału Atlantyckie go w czerwcu 1944 r. zadecydowało o powodzeniu «Action Overlord». Z lądowania rozwinęły się ciężkie walki w Normandii, których ślady dotąd nie zostały zatarte. Jeszcze stosunkowo dale ko posunęła się odbudowa w miastach, korzystająca z kredytów państwowych, natomiast po wsiach odbudowa na razie przyniosła nie wiele i na każdym kroku spotkać można liczne pamiątki wojenne.

Należą tu nie tylko liczne cmentarze wojenne, na których nie brak krzyży prawosławnych skutkiem zaciągu przez Niemcy «ochotników» rosyjskich. Na brzegu morza stoją tablice z jeszcze czytelnymi napisami: «Utah», «Omaha», «Gold», «Juno», «Sworn» — wszystko kryptonimy lądujących tu i zbierających się oddziałów. W czasie odpływu wyłaniają się z morza szczątki łodzi amfibijnych. Na polach leżą zardzewiałe szczątki samochodów, czołgów i dział. W asfalcie wielu dróg jeszcze widać głębokie koleiny po ciężkich czołgach. Oczywiście mnóstwo jest nieuprzątniętych zapór przeciwpancernych, zasieków z drutu kolczastego i bunkrów.

Ogólnego zestawienia materiału wojennego, zużytego podczas lądowania i późniejszych walk normandzkich nie ogłoszono dotąd. Wiadomo jedynie, że w ciągu pierwszych 6 dni wysadzono na ląd 326.547 żołnierzy, 54 tysiące 186 pojazdów wszelkiego rodzaju i 104.428 ton materiału wojennego. W jednym dniu 6 czerwca strategiczne lotnictwo sojusznicze wykonało na Wał Atlantycki 5.309 ataków zrzucając 10.395 ton bomb!

MECHANICZNA RYBA

Były oficer marynarki Frank Hanning-Lee skonstruował nową łódź motorową o dużej szybkości. Próby motorówki odbywały się w tajemnicy na jednym z jezior angielskich, gdzie osiągnęła ona szybkość 240 km. na godzinę. Jest ona zbudowana w kształcie ryby z specjalnymi skrzydłami i nosi nazwę «Hydrofoil». W jej budowie zastosowano silnik o napędzie odrzutowym. Dwa dni temu spuszczono ją na wodę w Margate w obecności setek wycieczkowiczów. Łodzią motorową kierować będzie żona konstruktora.